KRÓLOWA POKOJU

2013 ❑ nr 3 (160)

http://www.krolowapokoju.archidiecezja.wroc.pl

ISSN 1427–7751
Wrocław–Popowice

RAFAEL SANZIO „NAWIEDZENIE", 1517, MUZEUM PRADO W MADRYCIE, ŹRÓDŁO: HTTP://COMMONS.WIKIMEDIA.ORG

Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny

W obronie życia

Tym razem w cyklu „Ludzie naszej parafii" przedstawiamy rozmowę z Pawłem Jaranowskim, przedstawicielem młodego pokolenia w naszej parafii, lekarzem z zawodu i wrocławskim koordynatorem Fundacji PRO, która działa w obronie życia poczętego.

Spotkałam się ostatnio z pojęciem „pro-lifer" na określenie osoby, która jest za obroną życia. Czy utożsamiasz się z nim?

Kiedy zaczynałem swoją pracę w Fundacji PRO – Prawo do życia, gdzie staramy się doprowadzić do pełnej prawnej ochrony życia w Polsce, zauważyłem wachlarz postaw ludzkich. Najgorsi są aborcjoniści, czyli osoby, które są przekonane o godziwości zabijania dzieci nienarodzonych; odbierają oni nienarodzonym człowieczeństwo i zaprzeczają osobowej naturze od poczęcia. Możemy też mówić o ludziach obojętnych, którzy nie interesują się tym tematem i nie mają wyrobionego zdania na temat aborcji. I mamy środowisko „pro-life", czyli „za życiem". Ale tutaj również widać stopniowanie postaw: od ludzi przekonanych o świętości życia ludzkiego od poczęcia lecz biernych, przez „pro-liferów", czyli obrońców życia, aż do działacza Fundacji PRO.

Czyli można powiedzieć, że jesteś więcej niż „pro-liferem"?

Odpowiem tak: o nas zwolennicy aborcji mówią i piszą najgorzej. I stąd moje przekonanie o tym, że w tej drabince jestem najwyżej.

Czym zatem zajmuje się fundacja, której jesteś członkiem, że zwolennicy aborcji tak bardzo Was nie lubią?

W naszym przesłaniu broniącym życia, posługujemy się np. plakatami, na których pokazujemy prawdę o aborcji, tzn. pokazujemy ciała dzieci zabitych przed narodzeniem, które wykorzystujemy podczas wystaw montowanych w przestrzeni publicznej lub podczas pikiet. Z obrazem nie można dyskutować i mało kto, na wystawie czy pikiecie, dyskutuje o godziwości aborcji. Mało kto również przechodzi obok tych plakatów obojętnie.

Często łączycie te plakaty z twarzami konkretnych osób z życia publicznego.

Tak, ponieważ odpowiedzialność za kształt prawa w dużej mierze spoczywa na konkretnych osobach.

Niektórzy mówią: „działacz pro-life", a niektórzy: „działacz antyaborcyjny". Czy te pojęcia są tożsame?

Nie ma osób, które są zaangażowane w obronę życia jedynie na polu walki z aborcją. Jeśli ktoś ma świadomość, że godność osoby należy się dziecku od pierwszych chwil, to wtedy staje się przeciwnikiem i sztucznej reprodukcji i aborcji, i środków wczesnoporonnych itd.

Niektórzy widzą w obrońcach życia przede wszystkim działaczy antyaborcyjnych, ponieważ aborcja jest najbardziej jaskrawym przejawem zła, związanym z cywilizacją śmierci i spiskiem przeciw życiu. Ja jestem lekarzem pracującym we wrocławskim szpitalu, gdzie dokonuje się aborcji, i to właśnie nie daje mi spokoju najbardziej...

Jak kształtowała się Twoja postawa w obronie życia poczętego?

Zacznę od tego, że prawo ma stać na straży moralności, a nasza ustawa (o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży – od red.) niestety broni istniejących pozostałości bezprawia. Choć w 1993 r., czyli 20 lat temu, wycofała zbrodniczą ustawę stalinowską, nadal pozwala na aborcję i na tym prawie wychowało się jedno pokolenie lekarzy, dla których ta rzeczywistość jest naturalna i nie wywołuje żadnego sprzeciwu.

W trakcie swoich studiów wyjechałem za granicę i zobaczyłem, że tam – po pierwsze – życie człowieka jest jeszcze bardziej wzgardzone niż w Polsce, a po drugie – nasza ustawa, o której się mówi na zachodzie, że jest restrykcyjna, wcale restrykcyjna nie jest. Bo zezwala na zabijanie dzieci nienarodzonych, a to jest barbarzyństwo. Ludzie z mojego otoczenia, którzy nie mieli okazji skonfrontować tych kwestii, byli w tym temacie bezrefleksyjni. I wtedy dopiero zrozumiałem, że od nas zależy, w którym kierunku pójdziemy.

W USA np. można zabić dziecko bez względu na powód i bez powodu, i w każdym momencie ciąży. To pokazuje, że na równi pochyłej, po której może się staczać prawo, wszelkie sztuczne ograniczenia, przesłanki, są tylko zasłoną dymną. Tak naprawdę na końcu tej równi jest walka z samym człowiekiem, a jej efektem końcowym jest cywilizacja śmierci: zło, które walczy z człowiekiem nie tylko duchowo, ale też próbuje doprowadzić do tego, że rodzice występują przeciwko własnym dzieciom. Dlatego w mediach tak dużo mówi się o prawie kobiety do własnego ciała czy o trudnościach materialnych rodziców, które uzasadniają zabijanie dzieci. To jest forma zdradzenia i opuszczenia człowieka.

A przecież każdy ma prawo do życia!

Dokładnie. Jeśli prawo do życia zostanie zanegowane, to co nam po wszystkich innych prawach. Jeśli odbierze się człowiekowi prawo do życia, to wszystkie inne nie są mu już potrzebne.

Na szczęście są ludzie, którzy o to prawo do życia wciąż się upominają. Jak na tym polu działa Fundacja PRO – Prawo do życia?

Przeżywamy Rok Wiary, który przypomina nam o obowiązku umacniania i pogłębiania wiary. W maju w szczególny sposób chcemy prosić Maryję – niedościgniony wzór kontemplacji Chrystusa, mistrzynię pokory i zawierzenia, aby ukazała nam, jak rozpoznawać wolę Boga i ją przyjmować, by pogłębić wiarę i osobiste oddanie Bogu. Pomocą w tym zadaniu niech będzie nasza obecność na nabożeństwach majowych.

Chciałbym serdecznie podziękować za świadectwo wiary w Ukrzyżowanego Pana, któremu daliście wyraz podczas nawiedzenia relikwii krzyża bł. Jana Pawła II. Liczna obecność w atmosferze skupienia i modlitwy to publiczne wyznanie miłości do Chrystusa i Jego Krzyża. Dziękuję poszczególnym wspólnotom i ich liderom za przygotowanie i poprowadzenie adoracji wielkopiątkowego krzyża bł. Jana Pawła II.

Ważnym wydarzeniem na drodze pogłębiania wiary jest przyjęcie sakramentu bierzmowania i Pierwsza Komunia św. Ks. Biskup Radosław Zmitrowicz, Oblat Maryi Niepokalanej, udzieli sakramentu bierzmowania 16 maja, natomiast uroczystość Pierwszej Komunii św. będzie 26 maja. Polecam waszej pamięci modlitewnej młodzież, która otrzyma dary Ducha Św., i dzieci, które przyjmą Jezusa eucharystycznego, oraz ich rodziny.

Publiczny wyraz naszej wiary w Chrystusa obecnego w Eucharystii i przywiązania do wspólnoty Kościoła damy podczas Uroczystości Bożego Ciała, kiedy ruszymy z procesją do czterech ołtarzy ulicami naszej parafii. Zachęcam do licznego udziału, przygotowania trasy z wystrojem ołtarzy i okien naszych mieszkań, by w ten sposób dać wyraz naszej wierze i przywiązaniu do Chrystusa, obecnego pośród nas pod postacią chleba i wina.

Radosnym wydarzeniem w życiu wspólnoty parafialnej będą święcenia diakonatu parafianina Tomasza Gali w Wyższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Oblatów MN w Obrze 21 maja br. Niech temu wyjątkowemu wydarzeniu towarzyszy nasza modlitwa i radość.

O. JERZY DITRICH OMI

Po raz drugi przygotowaliśmy projekt ustawy obejmujący ochroną dzieci nienarodzone chore lub podejrzane o chorobę. Kropla drąży skałę i jesteśmy przekonani, że tym razem osiągniemy w sejmie sukces. W 2011 r. zabrakło nam zaledwie kilku głosów.

Już trwa zbieranie podpisów w całym kraju. Kulminacyjne wydarzenia zaplanowane są na drugą i trzecią niedzielę maja. Również nasza parafia przyłączy się do tej akcji. I tu chciałbym gorąco prosić wszystkich parafian o wsparcie tej inicjatywy. [Więcej o tej inicjatywie na str. 5 – od red.]

Przygotowana ustawa jest projektem obywatelskim, dlatego musimy zebrać minimum 100 tys. podpisów, ale my liczymy na milion! Głosy z całego kraju przeliczymy do końca czerwca i zgłosimy się z nimi do marszałka sejmu. Od tego momentu posłowie mają 3 miesiące, by zdecydować o dalszych losach projektu. Te 3 miesiące będą więc dla działaczy fundacji czasem bardzo intensywnym. W ramach nacisku na posłów będziemy pikietować pod ich siedzibami, na pewno będziemy dzwonić do posłów, a także ich odwiedzać z prośbą, by poparli ten projekt.

Będziemy nadal zabiegać o poparcie społeczne, bo zależy nam na zmianie opinii społecznej na temat aborcji. Trzeba pamiętać, że zwolennicy aborcji nie śpią. I są finansowani przez firmy i koncerny zagraniczne, które na aborcji zarabiają realne, ogromne pieniądze, co zostało udowodnione w procesie sądowym pani Najfeld. Rzadko można znaleźć, brutalnie mówiąc, tak duży rynek zbytu, jak kilkanaście milionów Polek w wieku reprodukcyjnym. Więc jest to „przemysł", który walczy o swój rynek. Obrońcy życia walczą o człowieka i jego godność, a zwolennicy aborcji walczą o rynek i o pieniądze, instrumentalizując kobiety.

Zakładając najbardziej optymistyczny wariant, że uda się objąć prawną ochroną dzieci podejrzane o chorobę w łonie matki, co dalej?

Pozostanie nam dalsza praca, ponieważ są jeszcze dwa inne zapisy umożliwiające aborcję: gdy dziecko poczęte zostało na skutek czynu zabronionego i gdy ciąża zagraża życiu lub zdrowiu matki. Ta ostatnia przesłanka budzi szczególne kontrowersje, bo jest trochę niejasno sformułowana i przez to ludzie nie bardzo wiedzą, jak to rozumieć. Bo to nie sama ciąża, ale jakaś choroba podczas jej przebiegu zagraża życiu matki i dziecka.

W medycynie nie ma nic „na 100%", stosuje się prawdopodobieństwo, więc jeśli mamy do czynienia z bardzo dużym prawdopodobieństwem – graniczącym z pewnością – że choroba matki doprowadzi do jej śmierci, a tym samym i śmierci dziecka, to moralna zasada podwójnego skutku nakazuje, że trzeba podjąć wszelkie kroki, by uratować choć jedno z nich, czego skutkiem niechcianym, ale przewidywanym, może być śmierć drugiego. Na mocy tej zasady św. Joanna Beretta Molla wybrała życie córki, a oddała swoje.

Są to zawsze przypadki dramatyczne i działania wówczas podejmowane wynikają z praktyki: lekarze zawsze robią wszystko, co mogą, aby uratować chociaż jedno życie z dwóch zagrożonych. Do tego nie jest potrzebna ustawa, która fałszywie mówi, że można zabijać dzieci, bo zagrażają życiu.

Dziękuję za rozmowę.

ALEKSANDRA WOLSKA

By serduszko mogło bić

Aby serduszko dziecka poczętego mogło spokojnie bić i żyć od momentu jego zaistnienia aż do naturalnej śmierci, trzeba chronić serce każdej kobiety i matki. Trzeba nam wszystkim dołożyć starań, by chronić serce matki, aby ono nigdy nie zwątpiło w miłość – zwłaszcza wobec bezbronnego życia, przeciwko któremu źli ludzie coraz zuchwalej podnoszą ręce.

Jeśli w tej chwili miałbym ocenić moje podejście do życia ludzkiego – zwłaszcza tego najbardziej bezbronnego – to zaliczam się do ludzi dobrych czy złych? I nie może być tu miejsca na połowiczną i zdawkową odpowiedź. Jeśli jednoznacznie stoję po stronie świętości każdego ludzkiego życia, to w oczach Boga jestem człowiekiem sprawiedliwym. Jednak na deklaracjach z mej strony nie może się skończyć ta święta sprawa.

Presja świata wrogiego Bogu i człowiekowi coraz bardziej się nasila, więc tym bardziej my, ludzie wierzący, chciejmy troszczyć się o życie każdego z nas, zwłaszcza tych, których istnienie jest zagrożone.

Nie ma miłości większej od tej, gdy szanujemy, bronimy, chronimy, a więc kochamy całym sercem każdego człowieka, a szczególnie tych, którzy sami jeszcze nie mogą się bronić, bo są zbyt mali i słabi. Są mali, słabi, ale bez wątpienia są już Arcydziełem miłości Boga. Są niewinni, a tylu już mają zaciekłych wrogów, którzy w imię szatańskich praw godzą w ich niewinność i prawo istnienia.

Trzeba nam zatem wszystkim troszczyć się o serca tych, którym Bóg powierzył dar macierzyństwa. Jeśli uratujemy serce kobiety od zwątpienia w miłość i świętość życia – uratujemy wiele serc, zwłaszcza tych najmniejszych i najbardziej bezbronnych.

Ileż serc zostało już złamanych z powodu egoizmu i nienawiści wobec ludzkiego życia. Również z powodu naszej obojętności. Niestety! Ile już zostało złamanych serc matek i ich nienarodzonych dzieci. W tej wojnie przeciwko ludzkiemu życiu najbardziej cierpią właśnie serca matek, które się zmusza na różne sposoby, by znienawidziły dar tak cudownego życia. Niestety, wiele kobiecych serc daje się zwieść, więc cierpią też te najbardziej niewinne serduszka, bo odbiera się im prawo do życia i kochania.

Czy można spokojnie żyć, gdy są zabijani niewinni ludzie?! Już w Księdze Rodzaju Bóg pyta nas o odpowiedzialność za drugiego człowieka. Musimy sobie jasno i wyraźnie powiedzieć, że wszystkie te przyprawiające o mdłości slogany, mówiące o kobiecej wolności, prawie wyboru, tolerancji, równouprawnieniu, przywilejach, karierze, samorealizacji są przypudrowanymi działaniami sił ciemności i kłamstwa. Bóg nas powołał, abyśmy byli Apostołami Ewangelii Życia i Miłości. Stąd nasza postawa wobec życia niech zawsze będzie na TAK, niezależnie od sytuacji. Bóg zawsze jest wobec nas i naszej historii życia na TAK.

Jako dziewiąte dziecko moich Rodziców wyrażam zawsze mój protest i oburzenie, gdy słyszę słowa: „jest w ciąży", „ciężarna", „ciąża". Te słowa nie mają nic wspólnego z akceptacją i miłością wobec życia. One są obraźliwe i niestosowne. Przecież modlimy się do naszej Niebieskiej Matki: „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, **błogosławiona** jesteś między niewiastami i **błogosławiony** owoc żywota twojego". Skoro wierzę, że noszę w sobie Boży Obraz i Jego Podobieństwo, to również mocno wierzę, że jestem błogosławiony w oczach i sercu Boga – niezależnie od tego, ile mam lat.

I każdy z nas, gdy słyszy słowa godzące w błogosławiony stan macierzyństwa, również powinien czuć się obrażany. Nie możemy na to pozwolić, by ten błogosławiony czas w naszym życiu, gdy byliśmy pod sercem naszych Matek, był traktowany tak nonszalancko i bez należnej powagi i czci. Skoro się urodziliśmy – to znaczy, że nigdy nie byliśmy i nie mogliśmy być dla naszych kochanych Matek ciężarem.

Kochająca Matka nie jest niewolnicą, która jest przymuszana nosić „zbędny ciężar". Jeśli kocha prawdziwe, to jest gotowa do największego poświęcenia – nawet za cenę swego życia. Chylę nisko czoło przed każdą Matką, która tak właśnie pojmuje swą macierzyńską miłość.

Przez ostatnie 12 lat w mej misyjnej posłudze na Ukrainie towarzyszyłem tylu złamanym kobiecym sercom. I poniekąd moje serce też było „łamane" tymi dramatycznymi i bolesnymi historiami. Pamiętam pewną kobietę, która z powodu wieku i choroby nie pamiętała, jaki jest dzień tygodnia, nie pamiętała, czy zjadła posiłek, nie pamiętała, czy spała, ale pamiętała o swoim największym dramacie życia, bo zabiła dwoje swoich nienarodzonych dzieci. Tego dramatu nie da się zapomnieć w złamanym sercu, które złamało niewinne serduszka.

Więc jeszcze raz powtarzam i gotów jestem powtarzać to miliardy razy: **by serduszko dziecka poczętego mogło spokojnie bić i żyć od momentu jego zaistnienia aż do naturalnej śmierci, trzeba chronić serce każdej kobiety i matki.**

O. JACEK LEŚNIAREK OMI

Stop aborcji

2 kwietnia br. w sejmie zarejestrowano Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „Stop aborcji", którego celem jest zmiana ustawy o ochronie życia. Obywatelski projekt ustawy zakłada przywrócenie pełnej ochrony życia nienarodzonych dzieci chorych lub podejrzanych o chorobę.

Edmund Burke, twórca nowoczesnego konserwatyzmu, powiedział, że dla triumfu zła potrzeba tylko, żeby dobrzy ludzie nic nie robili. Nie wystarczy tylko nasze czyste sumienie, że nikt z nas czy z naszej rodziny nie dopuścił się grzechu aborcji – powinniśmy zrobić wszystko, aby i inni mieli świadomość, że aborcja jest zabójstwem bezbronnego człowieka – grzechem śmiertelnym.

Biskupi polscy niedawno przypomnieli niezmienne nauczanie Kościoła: „Dla człowieka wierzącego podstawowe wskazanie płynie z bezwzględnego nakazu Bożego wyrażonego w piątym przykazaniu Dekalogu: «nie będziesz zabijał» (Wj 20,13), które swoje uzasadnienie znajduje w prawdzie, że «życie ludzkie od początku zakłada działanie Boga Stworzyciela» (Encyklika Mater et Magistra 194) i przynależy wyłącznie do Boga, oraz w najważniejszym przykazaniu miłości Boga i bliźniego. Kto więc niszczy życie ludzkie, występuje wprost przeciwko Bogu i Jego prawom. Stąd właśnie bierze się Boże ostrzeżenie skierowane na samym początku Biblii do osób niszczących życie ludzkie: «Upomnę się też u człowieka o życie człowieka i u każdego – o życie brata» (Rdz 9, 5). Także Jan Paweł II mocą władzy apostolskiej podkreślał, że «bezpośrednie przerwanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel czy jako środek, jest zawsze poważnym nieładem moralnym, gdyż jest dobrowolnym zabójstwem niewinnej istoty ludzkiej» (Evangelium Vitae 62)".

Nasza parafia pragnie włączyć się w inicjatywę „Stop aborcji", dlatego **19 maja po każdej mszy świętej** będzie można złożyć swój podpis, by pomóc ratować życie tych, którzy sami bronić się nie mogą. Nie bądźmy obojętni na los nienarodzonych dzieci! Pozwólmy, by zatriumfowało dobro!

REDAKCJA

MAJ

INTENCJA OGÓLNA
Aby odpowiedzialni za wymiar sprawiedliwości kierowali się zawsze uczciwością i prawym sumieniem.

INTENCJA MISYJNA
Aby seminaria, zwłaszcza Kościołów misyjnych, formowały pasterzy według Serca Chrystusa, całkowicie oddanych głoszeniu Ewangelii.

INTENCJA PARAFIALNA
Aby Duch Święty wspierał posługę nowo wybranego Ojca Świętego Franciszka.

CZERWIEC

INTENCJA OGÓLNA
Aby wśród ludów przeważała kultura dialogu, słuchania i wzajemnego poszanowania.

INTENCJA MISYJNA
Aby tam, gdzie wpływ sekularyzacji jest silniejszy, wspólnoty chrześcijańskie potrafiły skutecznie prowadzić nową ewangelizację.

INTENCJA PARAFIALNA
Aby młodzież bierzmowana i dzieci pierwszokomunijne z naszej parafii wzrastały w wierze.

OCHRZCZENI

Mikołaj Rudkiewicz
Zorian Bojar
Gabriela Anna Żwirek
Mikołaj Marek Iwan
Hanna Nitschke
Wojciech Maciej Ziółkowski
Natalia Mikiewicz
Maksymilian Niewiadomski
Wojciech Mieczysław Minorowicz
Milena Maria Rupocińska
Aleksandra Mierzejewska
Marta Wiktoria Zwierz
Milena Wiktoria Broniszewska
Wojciech Jerzy Reiter
Kuba Wojciech Bar
Milena Joanna Dimmich
Amelia Anna Dimmich
Patryk Kopała
Aleksandra Maria Junik
Stanisław Kazimierz Lewandowski

MAŁŻEŃSTWA

Damian Wróblewski
i Katarzyna Zielińska
Marek Szykuła
i Aleksandra Jakubiak
Marcin Ruchaj
i Barbara Łopuszyńska
Krzysztof Olczyk
i Dorota Mirowska

ZMARLI

Elżbieta Kaszuba l. 61
Robert Zawadziło l. 69
Józefa Marzec l. 90
Piotr Chudzicki l. 76
Czesław Tuszyński l. 70
Kazimierz Herman l. 46
Zofia Tomaszek l. 63
Cecylia Wiśniewska l. 74
Jerzy Pyrzalski l. 76
Marian Jarocki l. 75
Zofia Hołodniak l. 82
Zofia Tokarz l. 64
Barbara Morawska l. 72

Śladami Jezusa w Roku Wiary

W dniach 20–29 kwietnia br. wyruszyła pielgrzymka w szczególną podróż, do Ziemi Świętej i Jordanii. Duchowymi opiekunami byli o. proboszcz Jerzy Ditrich OMI oraz o. Tomasz Sajdak OMI, którzy każdego dnia sprawowali Eucharystię i głosili okolicznościową homilię. Organizatorem pielgrzymki była pani Teresa Ciszewska i Biuro Turystyczno-Pielgrzymkowe ALFA–TUR. Przedstawiamy świadectwa pielgrzymów z tej niezwykłej podróży śladami Słowa.

Pielgrzymkę rozpoczęliśmy od Mszy Świętej w kościele pw. św. Jerzego. Już tam podczas Ewangelii usłyszeliśmy słowa Jezusa „Czyż i wy chcecie odejść?" i zapewnienie św. Piotra „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga". Po Eucharystii pani Teresa rozdała każdemu z nas pielgrzymkowy krzyż, śpiewnik i przewodnik Miejsca opisane w Biblii – dla odwiedzających wyznania chrześcijańskiego. Każdego dnia przepowiadane słowo Boże z nową mocą i łaską docierało do naszych sumień. Naszymi przewodnikami byli: ks. Sławomir, który przybliżył nam piękną Galileę, pani Nadia oprowadzała nas po pustynnej Jordanii i pan Stanisław, który w sposób niezwykły zapoznał nas z Judeą i tradycją żydowską.

Galilea

Z Tel Awiwu udaliśmy się autokarem do Cezarei Nadmorskiej i Hajfy, do sanktuarium Stella Maris, do Matki Bożej Szkaplerznej na górę Karmel. W świątyni na ścianie zobaczyłam płaskorzeźbę przedstawiającą rysunek, który św. Jan od Krzyża naszkicował w swoim dziele Droga na górę Karmel i słowo NADA, tzn. „nic". Święty uczy nas, że trzeba się wyzbywać z tego co moje, egoistyczne, a otwierać swoje serce na głos Boga i potrzeby drugiego człowieka, aby osiągnąć zbawienie. To droga naszej świętości, o której mówili nam podczas homilii nasi pielgrzymkowi duszpasterze.

Jezioro Genezaret

Niezapomniane wrażenie zrobiła na mnie Galilea z uprawami fig, oliwek, zbóż; z palmami, fikusami czy karłowatymi dębami i sosnami. Południową jej granicę stanowi Równina Ezdrelon, która była miejscem licznych walk w czasach biblijnych. Na tych terenach walczył Gedeon z Madianitami, tu poległ król Saul.

W Kanie Galilejskiej odbyło się wzruszające odnowienie przysięgi małżeńskiej przez małżeństwa z naszej grupy pielgrzymkowej. Ojciec Tomasz w homilii zaznaczył, że miłość jest naszym powołaniem i celem życiowym.

Góra Tabor, o majestatycznym kształcie, wznosi się na wysokość 588 m n.p.m. Na jej szczyt wjechaliśmy małymi busami, które kierowcy sprawnie prowadzili przez wijące się serpentyny. Od wieków na tym miejscu rozważano treść ewangelicznego wydarzenia, jakim było Przemienienie Pańskie.

Jezioro Genezaret było miejscem wielu wydarzeń opisanych w Ewangeliach. To tutaj Jezus powołał pierwszych uczniów. Na początku rejsu zaśpiewaliśmy nasz hymn narodowy przy powiewającej biało-czerwonej fladze. Na środku jeziora ks. Sławomir odczytał fragment Ewangelii jak Jezus kroczył po jeziorze i jak Jezus uciszał burzę. Powiew wiatru i plusk wody, które nam towarzyszyły przywoływały głębię tych wydarzeń.

W Kafarnaum zobaczyliśmy zachowane fragmenty miasta i domu św. Piotra. To tu zatrzymał się Jezus po opuszczeniu Nazaretu. Na tym miejscu dokonał wielu uzdrowień, a w synagodze wygłosił mowę eucharystyczną, zapisaną przez św. Jana Ewangelistę. Nad jeziorem w restauracji spożyliśmy rybę św. Piotra, która w tej scenerii szczególnie smakowała.

Tabgha, nazwa pochodzi od greckiego słowa, które oznacza siedem źródeł. Ciepłe wody ze źródeł przyciągały ławice ryb, stąd okolice Tabghi były łowiskiem dla rybaków z Kafarnaum. Większość opisów ewangelicznych, związanych z połowem dotyczy Tabghi. Tutaj Jezus rozmnożył chleb i ryby. W kościele oglądaliśmy mozaikę przedstawiającą kosz z czterema chlebami i dwie ryby leżące po obu stronach kosza. To tutaj

Widok na Ziemię Obiecaną z góry Nebo

spotkał się Zmartwychwstały Pan z uczniami, to tutaj Piotr został trzykrotnie zapytany o miłość i otrzymał władzę pasterską.

Jordania

Stanęliśmy na górze Nebo, skąd Mojżesz zobaczył Ziemię Obiecaną. W Gerazie zwiedziliśmy ruiny grecko-rzymskiego miasta: forum, teatry, świątynię Artemidy, ruiny kościołów z czasów bizantyjskich. Niezapomniane wrażenie wywarła Petra – „różowe miasto Nabatejczyków": skarbiec, amfiteatr, grobowce królewskie. Niesamowite wrażenie zrobiły na mnie osady Beduinów mijane po drodze i pustynny krajobraz. W czasie naszego pobytu w tym kraju towarzyszył nam jordański żołnierz, który strzegł naszego bezpieczeństwa.

MARIOLA STASIUK

W Gerazie

Moim ogromnym pragnieniem od wielu lat było nawiedzenie Ziemi Świętej. Najpierw było to niemożliwe ze względów finansowych, później – zdrowotnych. Jednak zawsze wierzyłam, że tak się stanie i w tym roku spełniły się moje marzenia. Na pielgrzymkę udawałam się z postanowieniem, że przeżyję ją w wyjątkowy sposób, w jedności z Bogiem, drugim człowiekiem oraz sobą. Tak jak wszyscy pielgrzymi, miałam swoje intencje i prośby innych osób o modlitwę.

W dobrym przeżyciu spotkań w tych bardzo ważnych dla chrześcijan miejscach pomagały mi czytane przez kapłanów fragmenty z Pisma Świętego oraz fakty historyczne, związane z tymi zdarzeniami, przekazywane nam przez przewodnika. Wszystkie święte miejsca, które nawiedziliśmy, dostarczyły mi głębokich przeżyć. Niejednokrotnie musieliśmy czekać ponad godzinę, by tam dotrzeć. Ograniczę się do paru.

Bardzo mocno przeżyłam nabożeństwo drogi krzyżowej, idąc Drogą Krzyżową, która wiedzie wąskimi, zatłoczonymi uliczkami obecnej Jerozolimy na Golgotę, tj. do Grobu Pańskiego w bazylice Grobu Pańskiego. Mogłam doświadczyć sama, jak długa i wyczerpująca była droga Jezusa na Kalwarię. Szłam z wszystkimi w skupieniu, a przy grobie popłynęły niekontrolowane łzy, nad którymi przez dłuższy czas nie umiałam zapanować. Cisza i łzy. I za to gorąco dziękowałam Bogu.

Innym radosnym przeżyciem było oddanie pokłonu Dzieciątku Jezus w Grocie Narodzenia Pańskiego w bazylice o tej samej nazwie. Jest to grota objęta patronatem katolików, więc nasza, i tam, klęcząc z tyłu Groty – zaśpiewaliśmy głośno (było nas 36 osób) kolędę Dzisiaj w Betlejem.

Ogród Oliwny, chociaż był miejscem udręki i cierpienia w modlitwie przed męką Jezusa, to tamtego dnia, kiedy oglądałam go w promieniach słońca, wydawał mi się radosny i pełen nadziei. Myślę, że dlatego tak czułam, ponieważ jest przepełniony Jego obecnością. Jezus umarł, abyśmy mogli żyć w wierze, nadziei i miłości.

Dużym przeżyciem dla mnie (bo modliłam się i składałam przysięgę w imieniu moich dzieci), ale przede wszystkim dla naszych sześciu par małżeńskich, było odnowienie ślubów małżeńskich w kościele w Kanie Galilejskiej. Trzech kapłanów wprowadziło pary do kościoła przy dźwiękach marszu Mendelssohna.

Synagoga w Kafarnaum była miejscem, w którym cofnęłam się prawie o 2000 lat. Wyobrażałam sobie Jezusa, jak stoi między dwoma kolumnami i naucza w świątyni. Czuć było podczas czytania fragmentu z Pisma Świętego tamtą atmosferę.

Wielkich przeżyć, nie tylko duchowych, ale i patriotycznych, dostarczył mi rejs łodzią po wzburzonym Jeziorze Genezaret. Została wciągnięta na maszt polska flaga i na stojąco, wzruszeni, od-

Miejsce narodzenia Pana Jezusa

śpiewaliśmy „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy...". Potem kapłan odczytał dwa fragmenty z Ewangelii, następnie zaintonowaliśmy pieśń o Jeziorze Genezaret i Barkę.

Pielgrzymkę zakończyło odnowienie przyrzeczenia i chrzest w rzece Jordan. Było bardzo gorąco i parno, ponad 40°C. Miałam problemy z oddychaniem i jedynym ratunkiem było zanurzenie w rzece. Byłam cała mokra, ale szczęśliwa, i upał już mi nie dokuczał, chociaż skutki tej kąpieli leczę od paru dni.

Pielgrzymka dostarczyła mi nie tylko ogromnych przeżyć duchowych, ale też i estetycznych, poznawczych i kulturowych. Zachwyciła mnie Petra w Jordanii – skalne, „różowe miasto Nabatejczyków", odkryte dopiero w 1812 r. przez szwajcarskiego arabistę, który w przebraniu, podając się za szejka pragnącego złożyć ofiarę, wszedł do miasta wykutego

Nad rzeką Jordan

w skałach. Ogrom piękna i umiejętności tamtejszych ludzi oszołomił mnie. Chodziłam jak urzeczona. Grobowce królewskie, amfiteatr, skarbiec, wiele godzin chodzenia i zero zmęczenia. Drugim co do wielkości zabytkiem tej klasy, który zachwycił mnie swoim pięknem było starożytne miasto Dekapolu Jerash (Geraza). Można podziwiać bardzo dobrze zachowane ruiny grecko-rzymskiego miasta zwanego „Pompejami Wschodu": pozostałości kościołów bizantyjskich z przepięknymi mozaikami, świątynię Artemidy, łuk tryumfalny, teatry itp.

Wielką frajdą dla mnie było leżenie na wodzie w Morzu Martwym, chociaż nie wytrzymałam długo na plaży i uciekając stamtąd przed upałem, dotarłam do klimatyzowanego autokaru.

Dziękuję Bogu za możliwość odbycia tej pielgrzymki, za zdrowie, wspaniałych kapłanów, przewodników i współuczestników pielgrzymki. Pani Teresie Ciszewskiej za perfekcyjną organizację i troskę o każdego z nas. Bóg zapłać wszystkim za wszystko.

ALICJA LEWANDOWSKA

Przed ubiegłorocznymi świętami Bożego Narodzenia jedna z moich koleżanek stwierdziła, że pięknie by było przeżywać te święta w Ziemi Świętej, w której narodził się Jezus, w której nauczał, i iść Jego śladami. Odpowiedziałam wtedy, że jest to też i moim marzeniem, a może kiedyś otrzymam od Pana tę łaskę.

20 kwietnia 2013 r. nadszedł ten długo wyczekiwany czas. Wyruszyliśmy do Ziemi Świętej, ziemi, którą znam tylko z kart Pisma Świętego. W moim sercu i pamięci pozostanie trwały ślad pielgrzymowania po Ziemi Świętej – Ziemi Ewangelii – Ziemi Pana Jezusa, Jego narodzin, życia, nauczania, publicznej działalności, śmierci i zmartwychwstania.

Podziękowania za cud narodzin za przyczyną Matki Bożej

Bardzo urokliwym miejscem, które mogłam zobaczyć, była Petra – jeden z cudów świata – starożytne miasto z pięknymi świątyniami, domami, grobowcami, teatrem, niszami wykutymi w skale, w których chowano zmarłych.

Ale największym cudem jest to, że Jezus zmartwychwstał i króluje w naszych sercach. Wiele z tych miejsc głęboko utkwiło mi w pamięci. Nazaret – miejsce Zwiastowania, Betlejem – Grota Narodzenia, Grota Mleczna, miejsce szczególnie bliskie mojemu sercu, gdyż właśnie tu prosiłam o błogosławieństwo macierzyństwa dla mojego syna i synowej (i innych małżeństw, które pragną doświadczyć macierzyństwa). Galilea – Jezioro Galilejskie, tutaj Jezus dużo nauczał, czynił cuda, tu był Jego drugi dom. Góra Tabor – miejsce przemienienia, rzeka Jordan – miejsce uświęcone, gdzie każdy z nas zanurzył się lub obmył, mając w pamięci chrzest Jezusa, to tu odnowiliśmy przyrzeczenia chrzcielne, wyznając naszą wiarę.

Kana Galilejska – miejsce cudu, gdzie nasze pary małżeńskie, a było ich sześć odnowiły przysięgę małżeńską. I dla mnie było to ogromne przeżycie, bo choć nie było ze mną mojego męża, czułam jego duchową obecność. Tu powierzyłam małżeństwa moich dzieci, by zawsze swoje małżeństwa opierali na miłości Bożej i wzajemnej. Góra Nebo, skąd Mojżesz zobaczył Ziemię Obiecaną – ziemię miodem i mlekiem płynącą. Niezmiernie zachwyciła mnie panorama skąpana w słońcu, dar dla ludu wybranego. Jerozolima – Góra Oliwna, Ogród Getsemani, miejsce cierpienia Jezusa, miejsce Jego śmierci na Golgocie i zmartwychwstania. Na długo pozostanie w mojej pamięci Droga Krzyżowa, którą szedł Jezus ulicami starej Jerozolimy. Wśród sklepików, zgiełku, gwaru codziennego życia było mi dane skupić się na Jego cierpieniu, na tym, co przeżył, czuł, że ma się wypełnić wola Ojca,

że umarł za mnie. Te wszystkie miejsca, które mogłam zobaczyć, modlić się tam – przeżywałam z ogromnym wzruszeniem, a niekiedy ze łzami w oczach, często z kołatającym sercem.

To niewątpliwie był ten czas, by móc podziękować w tym pielgrzymowaniu za moją rodzinę, męża, dzieci, ich już własne rodziny, za to, że Jezus ciągle darzy mnie swoją Miłością, że tak dużo otrzymuję każdego dnia. Kiedy dotarliśmy do miejsca ukrzyżowania na Golgocie, a potem do Grobu Jezusa, by móc pokłonić się i ucałować to święte miejsce, kiedy czekaliśmy w kolejce odmawiając Różaniec, ogarnął mnie błogi spokój i zrozumiałam, że Ten, który za mnie umarł na krzyżu, darzy mnie wielką Miłością, a teraz ja muszę tę Miłość pielęgnować w sobie i dzielić się nią z innymi.

Dziękuję wszystkim pielgrzymom za wspólny czas, jaki był nam dany, za o. Jerzego, o. Tomasza, za ich opiekę duchową, wspólne msze święte. Ani za to, że towarzyszyła mi w drodze, za jej modlitwę, radość, którą mi okazywała i wielką cierpliwość dla mnie. Dziękuję p. Teresie Ciszewskiej za perfekcyjnie przygotowaną pielgrzymkę, za jej troskę o nas, za to, że uzmysłowiła nam, jak wielką łaskę dał nam Pan, byśmy mogli zostawić cząstkę swojego życia tam, w Ziemi Świętej, która wzywa nas do świętości. Dziękuję naszym parafianom, którzy wspierali nas swoją modlitwą, abyśmy podołali niełatwemu pielgrzymowaniu w deszczu lub 36–40-stopniowych upałach. Za wszystko Bogu niech będą dzięki!

Grota Mleczna

BARBARA

Moje pragnienie przyjazdu do Ziemi Świętej zrodziło się pięć lat temu. Przeżywałam wtedy czas Wielkiego Postu i pewnej nocy miałam wyjątkowy sen. Zobaczyłam siebie, jak patrzę na krzyż, na którym wisi przybity do niego Jezus. Miał pochyloną, zakrwawioną twarz i z trudem oddychał. Tak bardzo biło mi serce. Chciałam wypowiedzieć mnóstwo słów, ale nie mogłam. Jedyne słowa, które wydobyłam z siebie, były błagalnym wołaniem Jego imienia: Jezu, Jezu, Jezu. On usłyszał mój głos, powoli podniósł swoją obolałą głowę i spojrzał na mnie z tak wielką miłością, która przeszyła moje serce. To było przebaczające spojrzenie.

Zbliżał się czas pielgrzymki. Modliłam się i prosiłam Pana o słowo, którym chciałam „oddychać" na Ziemi Świętej. Pierwsze słowa Pan wlał w moje serce mniej więcej tydzień przed wyjazdem: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi" (Dz 5, 29). Kolejne otrzymałam w dniu rozpoczęcia pielgrzymki podczas Mszy św.: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego" (J 6, 68). Słowa Pana są duchem i życiem. Trzeba nam bardziej wsłuchiwać się w głos Boga i żyć tym słowem, bo tak jest bezpiecznie, bo ono daje szczęście i prowadzi do świętości. Słowa Pana, choć czasem „srogie", wypływają wyłącznie z miłości do każdego z nas, każdego bez wyjątku i są światłem na naszej drodze do nieba.

Każdego dnia wsłuchiwałam się w głos Pana, który rozbrzmiewał z ust naszych kapłanów w miejscach świętych. Słuchając słów z Ewangelii, zrozumiałam, że doświadczam coraz większej miłości Bożej w swoim życiu: „Ciebie, mój Boże, pragnie moja dusza". W Wieczerniku nie mogłam oderwać oczu od rzeźby przedstawiającej winny krzew i wszczepione w niego latorośle. Głęboko w serce zapadły mi słowa przewodnika Stanisława, który powiedział, że od momentu Chrztu św. każdy z nas jest królem, prorokiem i kapłanem. Te słowa bardzo mnie poruszyły i sprawiły, że teraz z większą świadomością i głębszą wiarą stąpam po ziemi – oby zawsze z miłością, zawsze wytrwale, w ślad za Chrystusem.

Cały czas pielgrzymowania po Ziemi Świętej przeżywałam bardzo osobiście i dziękuję Panu Bogu za to, że spełnił pragnienie mojego serca. Dziękuję wszystkim, którzy każdego dnia troszczyli się o mnie. Wszystkim uczestnikom pielgrzymki dziękuję za otwarte serca i ciepłe słowa. Dla mnie jesteście piękni jak polne kwiatki: stokrotki i maki. Uwiłam z nich wyjątkowy bukiet, który noszę w swoim sercu i składam w dłonie Maryi – naszej ukochanej Matki.

ANNA SKUZA

Widok na mury starej Jerozolimy

Wiara skierowana ku przyszłości

Z dalszej lektury Starego Testamentu wiemy, że historyczny Izrael zawiódł. Naród wybrany złamał przymierze, utracił Ziemię Obiecaną, świątynię i monarchię. Czy więc Boży plan zbawienia upadł? Czy obietnice złożone patriarchom i Dawidowi nigdy nie doczekają się swojego wypełnienia? To niemożliwe, gdyż z jednej strony Bóg jest zawsze wierny swojemu słowu, a z drugiej – ludzka niewiara i słabość nie mogą przekreślić Bożych planów.

Zauważmy, że obietnice przymierza zawartego z Abramem (Abrahamem) i Dawidem (2 Sm 7) są w przeciwieństwie do przymierza synajskiego bezwarunkowe. Opierając się na tych nienaruszalnych obietnicach, prorocy w swoich przepowiedniach zaczęli coraz częściej zwracać się ku przyszłości. Zapowiadali, że wszystkie obietnice Boże zostaną wypełnione w czasach ostatnich, „owego dnia" (np. Iz 11, 10.11; So 3, 16). Do tej pory obietnice, w które wierzyli Izraelici, należały do sfery doczesnej (potomstwo, ziemia, dobrobyt, sława), w epoce proroków oczekiwania narodu wybranego kierują się ku przyszłości eschatologicznej, ku czasom ostatecznym.

Jak wyglądał z tej perspektywy przedmiot wiary narodu wybranego i związane z nim oczekiwania? Przede wszystkim potrzebne było odnowienie samego Izraela, który potrzebował autentycznej wiary, zawierzenia, bez którego nie będzie możliwe przyjęcie wypełniających się obietnic. Bóg zawrze z Izraelem (a właściwie z jego „resztą" ocalałą z narodowych klęsk) Nowe Przymierze (Jr 31, 31-37), które odnowi wewnętrznie cały naród. Przez swego Ducha Bóg da mu „nowe serce" i „nowego ducha" (Ez 36, 26n; Jr 32, 39n), obdarzy poznaniem (Jr 31, 33n) i uległością (Ez 36, 27), których źródłem jest wiara. W tym czasie Bóg zjednoczy Judę i Izraela, nad którymi władzę będzie sprawował „nowy Dawid" – Mesjasz, Boży Pomazaniec (Ez 37, 15-28; por. Iz 11, 1-9).

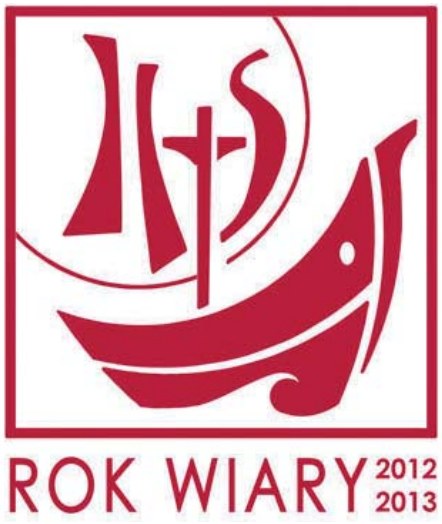

W prorockich zapowiedziach pojawia się również wątek uniwersalistyczny: zbawienie, które Bóg objawi w czasach ostatecznych, nie będzie dotyczyło wyłącznie Izraela, ale wszystkich narodów (np. Iz 2, 1-4; 42, 4; 49, 6; Mi 4, 1-5). W ten sposób zapowiada się wypełnienie obietnicy danej Abramowi (Abrahamowi), że pochodzący od niego naród ma być źródłem błogosławieństwa dla wszystkich narodów (Rdz 12, 1-3).

Drugi wiek przed Chrystusem to czas męczeństwa za wiarę i prześladowań ze strony syryjskiej dynastii Seleucydów (zob. 1 i 2 Mch). Wielu sprawiedliwych Żydów oddało w tym okresie życie za Prawo i tradycję ojców. Umierali w strasznych mękach, nie doczekawszy się doczesnej odpłaty. Odstępcy od wiary – przeciwnie: żyli w pokoju i w dobrobycie. W tej sytuacji zrodziło się pytanie o sprawiedliwość Boga. Dlaczego Bóg nie odpłaca za dobre i złe czyny?

Zapowiedzi proroków i mędrców Izraela przesuwają ostateczną zbawczą interwencję Boga, zapłatę za dobro i zło, na okres po śmierci człowieka. Według autora Księgi Mądrości (Mdr 2–4) po śmierci człowieka jego dusza staje przed Bożym sądem, gdzie wymierza się sprawiedliwość tak pobożnym, jak i bezbożnikom. Według autorów Księgi Daniela (Dn 12) i Drugiej Księgi Machabejskiej (2 Mch 7, 9.14.36; 12, 43-45; 14, 46) odpłata dokona się przy zmartwychwstaniu umarłych. W ten sposób rodzi się wiara w zmartwychwstanie umarłych, sąd eschatologiczny i życie wieczne.

KS. RAJMUND PIETKIEWICZ

**21 maja 2013 r.
nasz parafianin Tomasz Gali
przyjmie w Obrze święcenia diakonatu.
Życzymy mu światła Ducha Świętego
na drodze do kapłaństwa!**

Gorliwi i nieustępliwi

Święty Jan Chryzostom (†407) wyjaśnia słowa Jezusa o soli ziemi w XV homilii (Mt 5, 1–16) z cyklu dziewięćdziesięciu homilii o Ewangelii według św. Mateusza. Złotousty kaznodzieja podkreśla najpierw, że Jezus nie posyła swoich uczniów do dwóch czy dwudziestu miast ani do jednego narodu, jak niegdyś proroków, lecz na cały świat i to świat zepsuty. (Red.)

W słowach: „Wy jesteście solą ziemi", Jezus wyraził to, że cała natura ludzka utraciła smak, jest nadgnita wskutek grzechu. Dlatego wymaga od uczniów tych cnót, które są konieczne i pożyteczne w trosce o wspólny los. Cichy, skromny, miłosierny, sprawiedliwy nie zamknie w sobie tych cnót, ale będzie się starał o to, aby te zbawienne zdroje spływały także na innych dla ich pożytku. Ten, który jest czystego serca, kto czyni pokój, kto jest prześladowany za prawdę, oddaje swe życie dla dobra wspólnego. Nie myślcie więc – powiada, że prowadzę was do zwykłych walk albo że mówię do was o małych rzeczach.

„Wy jesteście solą ziemi". Cóż więc, czy naprawili to, co zgniło? Bynajmniej. Nie było bowiem możliwe, aby przez dodanie soli naprawili to, co już było zepsute. I nie czynili tego, lecz zaprawiali solą to, co było odnowione, uwolnione od cuchnięcia i im powierzone, by utrzymać i zachować to w tej świeżości, w jakiej otrzymali od Pana. Uwolnienie od odoru grzechu było dziełem Chrystusa, a to tylko, żeby znów nie popadli w dawną zgniliznę, było sprawą ich gorliwych starań.

Czy widzisz, jak stopniowo pokazuje, że przewyższają proroków? Mówi przecież, że są nauczycielami nie tylko Palestyny, ale całego świata, i to nie tylko nauczycielami, ale groźnymi nauczycielami. To jest zadziwiające, że bez pochlebstw i nadskakiwania, ale gryząc i piekąc jak sól, byli oczekiwani przez wszystkich.

Nie zżymajcie się więc, jakby te słowa były przykre. Wszak inni, którzy utracili smak, mogą się podnieść przy waszej pomocy; gdyby to się przytrafiło wam, zgubicie siebie i innych. Dlatego do im większych dzieł przystępujecie, tym większej gorliwości wam potrzeba. Dlatego mówi: „Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi". Inni mogą otrzymać przebaczenie, choć upadają tysiące razy, gdy jednak upadnie nauczyciel, pozbawiony jest wszelkiej wymówki, poniesie najcięższą karę. Aby słysząc słowa: „Gdy prześladować was będą i mówić kłamliwie wszystko złe na was", nie zatrzymali się z obawy w połowie drogi, mówi: „Nadaremnie zostaliście wybrani, jeśli nie będziecie na to gotowi".

Należy się obawiać nie złego mówienia o was, lecz byście nie okazali się obłudni, bo wtedy „utracicie smak i podepczą was nogami". Gdy będziecie zawsze surowo z nimi postępować, cieszcie się, choćby źle o was mówiono. Takie są właściwości soli, że gryzie i jątrzy miękkich. Dlatego niechybnie nadejdą złorzeczenia, które nie będą wam wcale szkodzić, lecz zaświadczą o waszej nieugiętości. Jeśli z obawy przed nimi zdradzicie właściwą wam nieustępliwość, będziecie znosić o wiele cięższą udrękę, bo ludzie będą źle o was mówić i wszyscy wami wzgardzą. Takie jest znaczenie słów: „podeptanie przez ludzi".

ŚW. JAN CHRYZOSTOM

Wniebowstąpienie Pańskie
Uroczystość
12 maja

Liturgiczne obchody tajemnicy Wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, którego Bóg uroczyście wywyższył i uwielbił, są dla całego Kościoła i ludzkości motywem głębokiej radości. W tej tajemnicy życia Chrystusa rozpamiętujemy z jednej strony chwałę Jezusa z Nazaretu – umarłego i zmartwychwstałego, z drugiej zaś – Jego odejście z ziemi i powrót do Ojca.

Dz 1, 1-11
Uniósł się w ich obecności w górę
Wszechmogący Boże, wniebowstąpienie Twojego Syna jest wywyższeniem ludzkiej natury, spraw, abyśmy pełni świętej radości składali Tobie dziękczynienie. Utwierdź naszą nadzieję, że my, członkowie Mistycznego Ciała Chrystusa, połączymy się z Nim w chwale.

Ps 47
Pan wśród radości
wstępuje do nieba
Bóg wstępuje wśród radosnych okrzyków,
Pan wstępuje przy dźwięku trąby.
Śpiewajcie psalmy Bogu, śpiewajcie,
śpiewajcie Królowi naszemu, śpiewajcie.

Ef 1, 17-23
Bóg posadził Chrystusa
po swojej prawicy
Syn, który wyszedł od Ojca i przyszedł na świat, teraz opuszcza świat i idzie do Ojca. W tym powrocie do Ojca znajduje wyraz prawda o wyniesieniu po prawicy Ojca – prawda mesjańska, zapowiadana już w Starym Testamencie. Siedzieć po prawicy Boga znaczy mieć współudział w Jego królewskiej władzy i Boskiej godności.

Alleluja
Idźcie i nauczajcie wszystkie narody,
Ja jestem z wami po wszystkie dni
aż do skończenia świata.

Łk 24, 46-53
Jezus został uniesiony do nieba
Chrystus poleca Apostołom pozostanie w Jerozolimie: tam właśnie otrzymają moc z wysokości. Tam zstąpi na nich Duch Święty. W ten sposób raz jeszcze zostaje uwydatniona więź i ciągłość pomiędzy Starym a Nowym Przymierzem. Jeruzalem – punkt dojścia ludu Boga w Starym Przymierzu, ma stać się teraz punktem wyjścia ludu Nowego Przymierza – Kościoła. Czas Chrystusa przechodzi w czas Kościoła.

Lanciano – sanktuarium cudu eucharystycznego

Na trasie mojej włoskiej pielgrzymki i wcześniejszych podróży po Włoszech znalazły się miejscowości związane z cudem eucharystycznym: Lanciano, Bolsena, Orvieto. Przeżycia związane z nawiedzeniem sanktuariów cudu eucharystycznego i ze złożeniem hołdu przechowywanym z należną czcią świadkom Przeistoczenia, które dokonuje się w czasie każdej sprawowanej Eucharystii, są niezwykłym doświadczeniem.

Lanciano to miasto w prowincji Chieti (region Abruzia). Od ponad dwunastu wieków przechowywane są tu z wielką czcią dowody jednego z pierwszych i największych cudów eucharystycznych, jakimi został obdarowany przez Boga Kościół katolicki.

W VIII w. w małym kościółku pw. św. Longina wydarzył się cud. Pewnego dnia w tym kościółku Mszę św. odprawiał mnich z zakonu bazylianów. W głębi serca wątpił on w prawdziwą obecność Chrystusa w Eucharystii. Kiedy wypowiedział słowa konsekracji, Hostia stała się Ciałem (zamieniła się w skrwawiony strzęp Ciała), a wino w kielichu przemieniło się w żywą Krew. Przemieniona w Ciało Hostia jest lekko brunatna, a staje się różowawa, jeśli się ją oświetli od tyłu. Skrzepnięta w pięć nierównych i różnych co do kształtu i wielkości grudek Krew ma kolor ziemisty, zbliżony do żółtego koloru ochry.

Od 1252 r., z woli biskupa Chieti Landolfo Caracciolo, potwierdzonej bullą papieża Innocentego IV z 20 czerwca 1252 r., kustoszami tego miejsca są ojcowie franciszkanie, którzy zastąpili bazylianów (do 1176 r.) i benedyktynów (do 1252 r.). Romańsko-gotyckie sanktuarium, wzniesione w 1258 r., przebudowano w XVII w., nadając wnętrzu barokowy kształt. Święte relikwie przechowywane były najpierw w kaplicy przy prezbiterium, w 1636 r. umieszczono je w bocznym ołtarzu nawy głównej, w starym relikwiarzu z kutego żelaza, a napis wykuty na marmurowej płycie upamiętnił to niezwykłe wydarzenie. W 1902 r. przeniesiono kielich i monstrancję do marmurowego ołtarza, wzniesionego przez wiernych z Lanciano. Ciało jest obecnie przechowywane w artystycznej srebrnej monstrancji, Krew zaś – w ampułce z kwarcu.

Zachowane Ciało i Krew kilkakrotnie poddano badaniom kościelnych ekspertów, podjęto także badanie naukowe. Dokonał ich w latach 1970–1971 prof. Odoardo Linoli, ekspert w dziedzinie anatomii i histopatologii, chemii i diagnostyki laboratoryjnej. Współpracował z nim prof. Ruggero Bertelli

z Instytutu Anatomii Uniwersytetu w Sienie. Wyniki analiz wykonanych z bezwzględną ścisłością naukową i potwierdzonych wieloma fotografiami mikroskopowymi zostały podane do publicznej wiadomości 4 marca 1971 r. w kościele św. Franciszka w Lanziano.

Badania wykazały m. in., że Ciało jest prawdziwym ciałem, Krew jest prawdziwą krwią. Ciało stanowią tkanki mięśnia sercowego (miocardium). Ciało i Krew należą do gatunku ludzkiego i mają tę samą grupę krwi (AB). W Krwi odnalezione zostały proteiny z takimi stosunkami procentowymi, jakie znajdują się w obrazie osoczo-proteinowym normalnej, świeżej krwi, oraz minerały: chlorki, fosfor, magnez, potas, sód i wapń. Ciało i Krew, pozostawione w stanie naturalnym przez dwanaście wieków i wystawione na działanie czynników atmosferycznych i biologicznych, nie wykazują śladów konserwowania czy balsamowania. Ostatecznie można powiedzieć, że nauka dała pewną i wyczerpującą odpowiedź o prawdziwości Cudu Eucharystycznego z Lanciano.

Ktoś mądry powiedział, że nauka zatrzymuje się na progu, za którym stoi już tajemnica, dotykalna tylko wiarą. Dla tych niezwykłych doświadczeń wiary warto ten próg przekroczyć, zostawiając za progiem racjonalność.

BOŻENA SOBOTA

Kaplica Bożego Ciała zwana Elektorską

Książę Janusz Aleksander Sanguszko, miecznik litewski, zwiedzający w 1730 r. wrocławską katedrę tak opisał tę wspaniałą, ale wtedy jeszcze nieskończoną kaplicę: „Jest bardzo piękna i wielkim sumptem zbudowana. Wszystko w marmurach pięknych i malowaniach wyśmienitych. Obrazów włoskich dosyć mają w sobie, około których ramy marmurowe. Jedną sztukę szacują na 2300 talarów reńskich".

Najpiękniejsza z kaplic wrocławskiej katedry, miejsce spoczynku szwagra Jakuba Sobieskiego – księcia biskupa wrocławskiego kardynała Franciszka Ludwika von Pfalz-Neuburg (1664–1732), swą niezwykłą aurę tajemniczości i dostojeństwa zyskała dzięki wzajemnemu oddziaływaniu szaroniebieskich, czarnobrązowych i białych marmurów, połyskującego złota oraz kolorom obrazów.

W trakcie rządów w latach 1683–1732 książę biskup sporo uczynił dla rekatolicyzacji protestanckiego Śląska, m.in. sprowadził do Wrocławia zakony urszulanek i bonifratrów, ufundował dwa pierwsze katolickie sierocińce: Orphanotropheum na Ostrowie Tumskim dla szlachetnie urodzonych i Mater Dolores przy kościele św. Macieja dla dzieci mieszczańskich. Niedługo przed śmiercią postanowił wybudować dla siebie okazałą kaplicę-mauzoleum za niebagatelną jak na owe czasy sumę 200 tys. florenów.

Kaplicę o formach typowych dla późnego baroku habsburskiego (na planie elipsy, zwieńczoną kopułą z latarnią) zaprojektował jeden z najlepszych ówczesnych architektów, Johann Bernhard Fischer von Erlach (twórca rezydencji cesarskiej Schönbrunn w Wiedniu), a budowę trwającą osiem lat (1716–1724) nadzorował wrocławski architekt Johann Blasius Peitner. Freski namalował Carlo Carlone, prace rzeźbiarskie są dłuta Ferdinanda Maximiliana Brokoffa (rzeźby na moście Karola w Pradze), a przy sztukateriach pracował Santi Bussi z Wiednia. Dwa ogromnych rozmiarów obrazy są dziełem Johanna Franza de Bacera. Jeden przedstawia Abrahama, który wita chlebem i winem powracającego z wojennej wyprawy króla Salem, Melchizedeka. Drugi, wiszący na przeciwległej ścianie, ukazuje Chrystusa oraz jego uczniów podczas Ostatniej Wieczerzy.

Centralne miejsce w kaplicy zajmuje ołtarz w półkolistym prezbiterium, a jego retabulum ma formę Arki Przymierza ustawionej na tabernakulum na tle wschodzącego wśród obłoków i główek aniołków słońca – symbolu sprawiedliwości Bożej. Arka Przymierza była miejscem obecności Boga w Starym Testamencie, w tabernakulum pod postacią Najświętszego Sakramentu obecny jest Bóg Nowego Przymierza. Po obu stronach ołtarza stoją naturalnej wielkości marmurowe posągi przedstawiające Mojżesza z tablicami Dekalogu i arcykapłana Aarona. Ponad wyładowanym gzymsem pojawiają się przedstawienia czterech Ewangelistów, czterech ojców Kościoła. W kopule ukazana jest apokryficzna scena strącenia do piekła zbuntowanych aniołów, a w latarni widnieje hebrajskie imię Boga – Adonai.

Naprzeciwko ołtarza ustawiony jest pomnik nagrobny fundatora kaplicy biskupa Neuburga z jego portretem. Marmurowa płyta pod pomnikiem odnotowuje wszystkie ważniejsze wydarzenia z życia biskupa, zaś na marmurowej posadzce tuż przed epitafium mosiężne litery układają się w napis: „H.I-.P.F.L.C.P. ORATE PRO EO" (Hic Iacet Peccator Franciscus Ludovicus Comes Palatinus – Tu spoczywa grzesznik Franciszek Ludwik, elektor Palatynatu. Módlcie się za niego).

BOŻENA SOBOTA

Niedziela Zesłania Ducha Świętego Uroczystość 19 maja

Zesłanie Ducha Świętego następuje po wniebowstąpieniu. Wówczas też wydaje swój owoc odkupieńcza męka i śmierć Chrystusa. Syn Człowieczy u szczytu swego mesjańskiego posłannictwa otrzymuje od Ojca Ducha Świętego w takiej pełni, w jakiej ma On być dany Apostołom i Kościołowi po wszystkie czasy.

Dz 2, 1-11
Wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym
W dniu Pięćdziesiątnicy świętość Kościoła zajaśniała w Maryi, apostołach i uczniach, którzy zostali napełnieni Duchem Świętym. Od tej chwili aż po wszystkie czasy ta świętość, mająca zawsze swą pełnię w Chrystusie, od którego otrzymujemy wszelką łaskę, zostaje udzielona wszystkim, którzy za sprawą apostolskiego nauczania otwierają się na działanie Ducha Świętego.

Ps 104
Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię
Błogosław, duszo moja, Pana,
o Boże mój, Panie, Ty jesteś bardzo wielki.
Jak liczne są dzieła Twoje, Panie,
ziemia jest pełna Twych stworzeń.

1 Kor 12, 3b-7.12-13
Duch Święty źródłem jedności chrześcijan
Kościół jest jakby ciałem, a Duch Święty jego duszą, czyli zasadą Boskiego życia w nim. Duch Święty dał początek istnieniu Kościoła, zstępując na pierwotną wspólnotę jerozolimską. Od tego dnia, przez wszystkie pokolenia należące do Kościoła, Duch ten jest początkiem i źródłem jedności, jak jest nim dusza w ludzkim ciele.

Alleluja
Przyjdź, Duchu Święty,
napełnij serca swoich wiernych
i zapal w nich ogień swojej miłości.

J 20, 19-23
Jezus daje Ducha Świętego
Apostołowie zostali wyposażeni we władzę odpuszczania grzechów, którą posiadał sam Chrystus. Przekazał ją Apostołom po zmartwychwstaniu, kiedy tchnął na nich i rzekł: „Weźmijcie Ducha Świętego!" Odpuszczać grzechy to znaczy przywracać człowiekowi udział w tym życiu, jakie jest w Chrystusie.

Święty Ojciec Charbel

Święci to prowokatorzy. Prowokują nasze serca do wiary w obecność pośród nas niewidzialnego i kochającego nas Boga. Troszczą się nade wszystko o nasze duchowe zdrowie i wieczne zbawienie. Sam Bóg działa przez nich i zachęca nas, abyśmy szerzej otworzyli oczy naszej duszy na niewidzialny świat wokół nas. I chociaż jest on niewidzialny, to jednak jest bardziej realny niż ten, który codziennie oglądamy oczyma ciała.

Bóg przez swoich świętych prowokatorów wzywa nas do nawrócenia, byśmy porzucili drogę grzechu, która prowadzi do strasznej i nader realnej rzeczywistości wiecznego płaczu i zgrzytania zębami, i zachęca do wytrwałej, codziennej modlitwy, regularnej spowiedzi, częstej Komunii św. oraz do życia według zasad Ewangelii.

Jeden z takich Bożych prowokatorów żył w XIX w. w Libanie i był skromnym, pokornym mnichem. Charbel Makhlouf – święty Kościoła katolickiego – urodził się w Bekaa Kafra w północnym Libanie, 8 maja 1828 r. jako piąte dziecko w ubogiej rodzinie chrześcijan obrządku maronickiego. Na chrzcie otrzymał imię Józef. Już jako dziecko odznaczał się wielką pobożnością, zamiłowaniem do modlitwy i samotności.

Wiedział, że musi zrobić to, do czego został stworzony: jego przeznaczeniem była pełna poświęcenia ofiara – tak jak Najświętsza Hostia. Głos wewnętrzny wzywał go: „Zostaw wszystko i pójdź za mną". W wieku 23 lat wstąpił do klasztoru św. Marona w Annaya, w którym otrzymał imię Charbel (był to antiocheński męczennik z I w.). Po odbyciu studiów filozoficzno-teologicznych w klasztorze w Kfifan i otrzymaniu święceń kapłańskich wrócił do klasztoru św. Marona. Po 16 latach życia w klasztorze Charbel zamieszkał w górskiej pustelni i tu, w odosobnieniu, milczeniu, modlitwie i umartwieniu, wykonując ciężką pracę fizyczną, starał się bardziej upodobnić do Chrystusa. Pod habitem nosił włosiennicę, spał na twardej ziemi, za poduszkę służył mu drewniany kloc. Spał zaledwie kilka godzin na dobę. Raz dziennie jadł skromny, bezmięsny posiłek.

Szczególnym nabożeństwem ojciec Charbel darzył Eucharystię. Codziennie odprawiał Mszę św., spędzając cały ranek na przygotowaniu się do niej, a po jej odprawieniu przez kilka godzin trwał w dziękczynieniu. Wiele czasu, o różnych porach dnia i nocy, poświęcał na adorację Najświętszego Sakramentu oraz na odmawianie Różańca. W tej pustelni spędził ostatnie 23 lata swego życia. 16 grudnia 1898 r. podczas odprawiania Mszy św. doznał udaru mózgu, zmarł w Wigilię Bożego Narodzenia i został pochowany na klasztornym cmentarzu. Zgodnie z zakonną tradycją niezabalsamowane ciało, ubrane w habit zakonny, zostało owinięte w płótno i złożone w grobie bez trumny. Po pogrzebie ojca Charbela

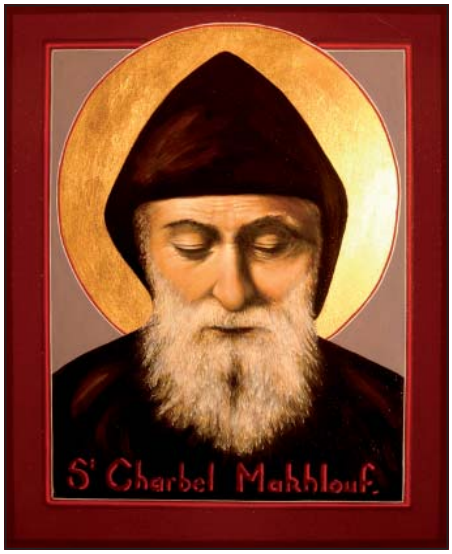

nad jego grobem pojawiła się niezwykła jasna poświata utrzymująca się przez 45 dni. To spowodowało, że do grobu pustelnika zaczęły przybywać co noc rzesze wiernych i ciekawskich.

Władze zakonne postanowiły dokonać ekshumacji i przenieść ciało do klasztoru. Gdy po czterech miesiącach od pogrzebu otwarto grób, okazało się, że pomimo złych warunków i wypełniającej grób wody z mułem, ciało jest w doskonałym stanie, bez śladów rozkładu, a także wydziela przyjemny zapach oraz oleistą i lepką ciecz, określaną przez świadków jako mieszaninę potu i krwi. Po umyciu i przebraniu zwłoki zostały złożone w drewnianej trumnie i umieszczone w klasztornej kaplicy. Chcąc zapobiec dalszemu sączeniu się dziwnej cieczy, podjęto decyzję o usunięciu wnętrzności. Po rozcięciu brzucha stwierdzono, że wnętrzności mają wygląd jak u żywego człowieka! Mimo usunięcia wewnętrznych organów, z ciała Charbela dalej sączyła się oleista ciecz, która – jak się okazało – miała moc uzdrawiającą. Wielu chorych doznawało uzdrowienia po natarciu nią ciała. Szybko zaczął rozwijać się kult zakonnika. Do klasztoru w Annaya zaczęły przybywać tłumy pielgrzymów z różnych zakątków Bliskiego Wschodu. Dziś przy grobie ojca Charbela modlą się chrześcijanie i muzułmanie.

W 1927 r. zmumifikowane ciało zakonnika zostało drobiazgowo zbadane przez komisję kościelną, na której czele stali dwaj lekarze z Francuskiego Instytutu Medycyny w Bejrucie. Następnie złożono je do nowej metalowej trumny i zamurowano w grobowcu w podziemnej kaplicy. W 1950 r. zauważono, że z kamiennego grobowca znowu zaczęła sączyć się lepka ciecz. 22 kwietnia 1950 r. ponownie otwarto komisyjnie trumnę i stwierdzono, że ciało ojca Charbela nadal jest w doskonałym stanie. Kolejne ekshumacje miały miejsce w 1952 i 1955 r. i za każdym razem stwierdzano brak śladów rozkładu ciała oraz wydzielanie się oleistego płynu. Od 1950 r. w klasztorze w Annaya zaczęto prowadzić rejestr uzdrowień, których naliczono ponad 6 tysięcy. Trzy z nich stały się podstawą procesów: beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego. W 1962 r. Kościół maronicki rozpoczął starania o uznanie Charbela Makhloufa błogosławionym całego Kościoła katolickiego. Na zakończenie Soboru Watykańskiego II, 5 grudnia 1965 r., papież Paweł VI ogłosił Go błogosławionym. Natomiast 9 października 1977 r. tenże papież kanonizował ojca Charbela.

Już za życia ojciec Charbel uważany był za świętego. Jego pobożność, bezgraniczna miłość do Boga i bliźniego, skromność i dobroć sprawiły, że ludzie szukali u niego wsparcia, prosząc o pomoc i orędownictwo. Wiele cudownych zdarzeń i uzdrowień miało miejsce jeszcze za jego życia. Główną misją świętego „prowokatora", ojca Charbela, jest ciągłe uświadamianie ludziom, poprzez znaki i cuda, że Bóg istnieje, że czas naszego ziemskiego życia jest krótki i nie można go marnować, lecz trzeba go wykorzystać na dojrzewanie do miłości, bo w chwili naszej śmierci będzie się liczyła tylko miłość. „Chrystus wszystko wie, co jest w waszych sercach – mawiał św. Charbel – i dlatego pragnie je przemieniać. Nie szukajcie prawdy poza Chrystusem. Kiedy Go poznacie, poznacie prawdę, otrzymacie wolność i miłość. Chrystus pragnie, abyście byli wolni i nauczyli się kochać. Bądźcie pewni, że z Chrystusem zwyciężycie wszelkie zło".

Nie sposób napisać o wszystkich cudownych „prowokacjach" ojca Charbela. Najważniejsze pytanie brzmi: czy Twoje serce zostało sprowokowane do chęci bycia świętym i do większej miłości Boga i bliźniego? Święty ojciec Charbel dalej chce pomagać i orędować w naszych, czasem beznadziejnych, sprawach.

O. JACEK LEŚNIAREK OMI

CZYTANIA

Niedziela Trójcy Najświętszej
Uroczystość
26 maja

Jedność Osób Bożych – Ojca, Syna i Ducha Świętego – jest i zawsze pozostanie największą, w pełnym tego słowa znaczeniu, tajemnicą. Ale nie jest to tajemnica daleka. Bóg, który zstępuje w obłoku, daje się poznać, otwiera się i udziela człowiekowi, objawia się i pozostaje Bogiem ukrytym. Robiąc znak krzyża świętego, mówimy: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego". W Jezusie i przez Niego Bóg jest obecny wśród nas pełnią swego bóstwa. Przez Ducha Świętego Syn jest w Ojcu, a Ojciec w Synu.

Prz 8, 22-31
Mądrość zrodzona
przed stworzeniem świata
Ps 8
Jak jest przedziwne imię Twoje, Panie
Tyś swój majestat wyniósł nad niebiosa.
Sprawiłeś, że usta dzieci i niemowląt
oddają Ci chwałę, na przekór Twym
przeciwnikom.
Rz 5, 1-5
Pokój z Bogiem przez Chrystusa
w Duchu Świętym
Aklamacja
Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, Bogu, który jest i który był, i który przychodzi.
J 16, 12-15
Wszystko, co ma Ojciec, jest moje.
Duch z mojego weźmie i wam oznajmi

Uroczystość Najświętszego Ciała
i Krwi Chrystusa
30 maja

Bóg przychodzi do nas ukryty pod postaciami czysto ludzkiego pokarmu. Na mocy tego daru możemy stawać się podobni do Niego. Jezus wchodzi we współczesny świat, posługując się nami, wzywa nas, byśmy dzielili się Nim z braćmi. Niegdyś słuchacze Jezusa nasycili chlebem swój głód fizyczny – dziś każda Msza św. karmi nas Ciałem i Krwią Pana, podtrzymuje nasze siły w czasie ziemskiej wędrówki.

Rdz 14, 18-20
Ofiara Melchizedeka
Ps 110
Jesteś kapłanem tak jak Melchizedek
Przy Tobie panowanie
w dniu Twojego triumfu,
w blasku świętości, z łona jutrzenki
zrodziłem Cię jak rosę.
1 Kor 11, 23-26
Eucharystia jest pamiątką
śmierci Chrystusa
Aklamacja
Ja jestem chlebem żywym,
który zstąpił z nieba, jeśli kto spożywa ten
chleb, będzie żył na wieki.
Łk 9, 11b-17
Rozmnożenie chleba

Święto flagi

Barwy narodowe, godło i hymn są symbolami narodowej i państwowej tożsamości, symbolami, którym jesteśmy winni szacunek. Sejm RP 20 lutego 2004 r. ustanowił 2 maja Dniem Flagi Rzeczypospolitej Polskiej.

Święta i manifestacje narodowe podkreślają flagi naszego państwa. Na siedzibach najwyższych władz powiewają biało-czerwone sztandary. Pod polską banderą pływają nasze statki po wszystkich morzach i oceanach. Stajemy na baczność, gdy „biało-czerwona" idzie w górę na maszt. Na poświęcony sztandar ślubuje żołnierz, walczy pod nim, oddaje życie lub zatyka na gruzach na znak zwycięstwa.

Nasze barwy narodowe i godło Orła Białego narodziły się w średniowieczu w ścisłym ze sobą powiązaniu. Zarówno barwy, jak i godło w najdawniejszej swej funkcji należały do znaków rozpoznawczo-bojowych. Wzmianki o czerwonych tarczach i chorągwiach, czerwieni w szczegółach odzieży i uzbrojenia spotykamy w dawnych sagach i eposach oraz w przekazach rozmaitych kronikarzy. Jeszcze bardziej kolor czerwony upowszechnił Kościół chrześcijański, który w liturgii przyjął tę barwę jako symbol miłości i poświęcenia. Wśród Słowian drugim kolorem obok czerwonego był biały, który symbolizuje wodę, czystość i cnotę. Znany jest dawny zwyczaj bielenia chat i zabudowań wapnem lub białą glinką. Badania etnografów wykazały, że w obyczajach słowiańskich częste było zestawianie czerwieni i bieli.

W kulturze europejskiej chorągiew, na podobieństwo tej, z którą zwykło się wyobrażać zmartwychwstałego Chrystusa – była i jest znakiem zwycięstwa. Chorągiew to płachta materiału osadzona na drzewcu, często zakończonym grotem włóczni. W końcu XI i na początku XII w., głównie w okresie wypraw krzyżowych, nastąpił wyraźny wzrost znaczenia chorągwi jako znaku bojowo-rozpoznawczego oddziału rycerskiego, stąd też nazywanego chorągwią. Chorągiew powtarzała kolory i rysunek herbu, choć z czasem weszły również w użycie chorągwie i proporce bez rysunku godła, zachowujące jedynie barwy herbu. Były one przeważnie dwukolorowe, składały się z barw znaku herbowego oraz tarczy. Zasada przyjęta w takich wariantach dawała pierwszeństwo barwie znaku lub godła (u góry); barwa tła herbowego znajdowała się na drugim miejscu (u dołu). Źródła ikonograficzne (także wyobrażenia na monetach i późniejszych pieczęciach) oraz pisane dowodzą, że książęta polscy – przynajmniej od XII w. – używali chorągwi i proporca jako jednego z insygniów swej władzy.

Wydarzeniem, które zadecydowało o ukształtowaniu się barw narodowych w Polsce, było przyjęcie Orła Białego za godło państwowe. Orzeł w postaci heraldycznej pojawił się już w I poł. XIII w. jako godło osobiste kilku książąt z dynastii piastowskiej. W okresie rozbicia Polski na dzielnice ziemia krakowska, jako dzielnica senioralna, miała największe znaczenie; jej posiadanie dawało podstawy do podjęcia dzieła zjednoczenia ziem polskich. Dlatego użycie godła ziemi krakowskiej miało charakter politycznej demonstracji. Pojawiło się na proporcu księcia wielkopolskiego Przemysła II oraz na jego pieczęci z ok. 1290 r., na nagrobku księcia Henryka IV Probusa (ok. 1300) czy na pieczęci Władysława Łokietka, jeszcze z książęcego okresu jego panowania.

Od koronacji Władysława Łokietka w 1320 r. Biały Orzeł, godło ziemi krakowskiej, przybrał charakter ogólnopaństwowy, a dawny proporzec książęcy Piastów z wyobrażeniem orła i przez dodanie mu korony, symbolu królewskiej godności, objął rolę chorągwi państwowej. Towarzyszyła ona królowi od dnia koronacji po pogrzeb; asystowała monarsze podczas uroczystości nadwornych, ważnych wydarzeń politycznych w czasie pokoju, jak też podczas wojennego marszu i bitwy. Jan Długosz w opisie bitwy pod Grunwaldem ukazał, jak duże znaczenie moralne i emocjonalne miała chorągiew z wizerunkiem orła dla walczących rycerzy.

W XVI w., po zawarciu unii realnej Polski z Litwą, do godła polskiego dodano także litewską Pogoń. Płachta z Orłem i Pogonią była więc w XVI w. właściwą chorągwią państwową. Chorągiew z wyobrażeniem samego tylko Orła nie wyszła

jednak z użycia. Była używana nadal, ale głównie jako proporzec królewski.

Po utracie niepodległości w 1795 r. barwy narodowe polskie zostały zakazane we wszystkich zaborach i zastąpione barwami państw zaborczych. Dlatego też wszystkie polskie formacje wojskowe tworzone w XIX w., siły zbrojne kolejnych powstań narodowych i emigracja polska nawiązywały do tradycji symboliki narodowej i państwowej. Biało-czerwony sztandar lub sztandar czerwony z Orłem Białym, albo sztandar z Orłem i Pogonią oraz Michałem Archaniołem – godłem Rusi, często z wizerunkiem Bogurodzicy, przypominały Europie i światu, że Polska nie zginęła, a Polakom w kraju dodawały otuchy i zagrzewały do walki o niepodległość.

Po wybuchu powstania listopadowego obradujący na Zamku w Warszawie sejm powstańczy uchwałą z 7 lutego 1831 r. przyjął kolor biały i czerwony za barwy narodowe. Wielkie manifestacje patriotyczno-religijne poprzedzające wybuch powstania styczniowego (1863–1864) odbywały się pod biało-czerwonymi sztandarami. Powstańcom idącym do walki kobiety wraz z błogosławieństwem przypinały do czapek kokardy w barwach narodowych.

Klęska powstania styczniowego przyniosła szczególnie niedobry czas dla polskich symboli w zaborze rosyjskim i pruskim jako niepoprawnych, wrogich, buntowniczych. Podobnie jak po powstaniu listopadowym, tak i wówczas władze carskie z okrutną bezwzględnością tropiły polskie sztandary, by je przejąć i zniszczyć lub wywieźć do Rosji jako trofea zwycięstwa.

Mimo tych represji polskie sztandary pojawiały się jednak wciąż na nowo, na przekór zaborczemu prawu podczas zakazanych i krwawo pacyfikowanych wystąpień społecznych i patriotycznych – zwłaszcza w czasie rewolucji 1905–1907 r. Jedynie w zaborze austriackim można było legalnie używać barw narodowych obok oficjalnych barw austriackich.

Wszystkie formacje wojska polskiego utworzone w czasie I wojny światowej walczyły pod polskimi barwami i znakami, a po jej zakończeniu powstańcy śląscy i wielkopolscy walczyli pod biało-czerwonymi sztandarami o przynależność swych ziem do odradzającej się Polski. W II Rzeczypospolitej, już na początku niepodległego bytu, uznano potrzebę ochrony i regulacji prawnej dotyczących symboli narodowych. W 1919 r. Sejm wydał Ustawę o godle i barwach Rzeczypospolitej Polskiej.

II wojna światowa, czas polskiego państwa podziemnego, partyzanckiej walki w kraju i bojów polskich na wszystkich frontach wojny to kolejny okres dziejów polskich barw narodowych jako znaków bojowych. Biało-czerwone opaski widniały na cywilnych ubraniach obrońców Warszawy we wrześniu 1939 r. i żołnierzy powstania warszawskiego. Flaga polska została zatknięta na zgliszczach klasztoru na Monte Cassino i na gruzach Berlina. Sztandary polskich żołnierzy nawiązywały do dawnych proporców powstańczych, z tymi samymi hasłami, dewizami, modlitewnymi westchnieniami: „Bóg, Honor, Ojczyzna", „Za wolność waszą i naszą", „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami".

Po II wojnie światowej w PRL utrzymano podstawową ideę symboli narodowych, mimo że nie były one w tym czasie znakami suwerenności naszej ojczyzny. Ogromny ruch społeczny domagający się wolności, niepodległości i prawdy, rozbudzony w sierpniu 1980 r., na swoich białych sztandarach wypisał czerwonymi literami „Solidarność". Na bramach strajkujących stoczni, kopalń, hut, uniwersytetów wywieszano flagę polską, a służby strajkowe zakładały biało-czerwone opaski.

Warto pamiętać, aby w dniach naszych świąt narodowych wywiesić „biało-czerwoną", która od stuleci wpisana jest w naszą tożsamość narodową.

JANUSZ ŻUKROWSKI

Przede wszystkim Dekalog

Zbliża się czas wyborów do organów samorządowych; tych miejskich i tych spółdzielczych. W maju wybierać będziemy członków Jednostki Pomocniczej Miasta Wrocławia Pilczyce–Kozanów–Popowice Płn. W czerwcu wybierzemy członków Rady Nadzorczej i Rad Zespołów Nieruchomości w Spółdzielni Popowice.

Wybierzmy ludzi mądrych, uczciwych, kierujących się zasadami zawartymi w Dekalogu. Takich, którzy umieją funkcjonować w zbiorowości i potrafią współpracować z innymi. Niech kierowanie się prawdą, będzie dla nas miarą ich postawy i działalności. Bowiem tylko tacy ludzie będą dobrze nas reprezentować.

Jak mamy ich rozpoznać? Rozejrzyjmy się wokół siebie, a znajdziemy z pewnością takich, którzy są prawdomówni i działają dla dobra mieszkańców. Pomagają również osobom chorym, niepełnosprawnym i pokrzywdzonym przez los. Takich ludzi wokół nas nie brakuje. Jednym słowem wybierzmy tych, którzy działają z myślą o nas. Ich warto poprzeć, tak jak warto poprzeć prawdę.

TOMASZ KAPŁON

Cmentarze kresowe

W roku 2013 przypada 70. rocznica dokonania na Wołyniu zbrodni nacjonalistów OUN-UPA na narodzie polskim (choć nie wyłącznie na Polakach). Z tego tytułu warto choćby zasygnalizować tematykę pamięci o naszych przodkach, których prochy pozostały za obecną granicą wschodnią Rzeczypospolitej.

Działające od 2008 r. Towarzystwo Miłośników Kultury Kresowej, z siedzibą we Wrocławiu, wśród wielu statutowych zadań wyznaczyło sobie m.in. ochronę pamięci narodowej dotyczącej Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej oraz podejmowanie działań zmierzających do ratowania polskich zabytków kresowych i zbieranie informacji o ich stanie. Członkowie towarzystwa i wolontariusze od wielu lat organizują wyjazdy na Ukrainę, aby tam rozeznać stan miejsc świadczących o naszej historii na Kresach i na podstawie zebranych informacji podejmują niezbędne przedsięwzięcia.

Koła terenowe skupiają ludzi związanych aktualnym miejscem zamieszkania (np. Żerniki Wrocławskie, Świątniki), co często wiąże się również z miejscowością (lub kilkoma), z których pochodzą te osoby albo ich rodzice czy dziadkowie (np. na Wołyniu Lewacze, Moczulanka, Niewirków, Rudnia Potasznia, Berezne). Przechowują oni wspomnienia o tragediach związanych ze śmiercią ich bliskich, zamordowanych przez realizatorów zbrodniczej ideologii nacjonalistycznej OUN-UPA, oraz poczucie krzywdy historycznej wynikającej z utraty rodzinnego dobytku kilku pokoleń i konieczności ucieczki ze swoich „gniazd" po to, by ocalić życie własne i najbliższych.

Świadomość własnych korzeni nakazuje wielu osobom podejmować trud odszukania i dotarcia do miejsc życia przodków, a także zachować pamięć o pomordowanych rodakach, pospiesznie pochowanych, często w przypadkowych miejscach. Były to zwykle pochówki zbiorowe, bez należnego szacunku dla zmarłych – bezimienne, bez krzyża, bez światła świecy. Część takich miejsc odszukaliśmy i przeprowadziliśmy niezbędne prace porządkowe. Pomordowani doczekali się modlitwy i obecności kapłana, który po tylu latach poświęcił mogiły. Po raz pierwszy po 70 latach zapłonęły na nich znicze pamięci.

My, członkowie towarzystwa, staramy się ratować zachowane polskie cmentarze, zniszczone upływem czasu, działaniem przyrody czy ręką wandala. We Lwowie (m.in. cmentarz Łyczakowski i Janowski), Wilnie (cmentarz na Rossie), Żytomierzu, Berdyczowie, Kołomyi, Drohobyczu, Brzeżanach i wielu innych miejscowościach i wioskach zachowały się stare polskie nekropolie, ale po niektórych (np. Stanisławów) ślad zaginął – na ich miejscu wybudowano nowe osiedla.

Przyszedł czas – być może jedyny i bardzo krótki – kiedy możemy zadbać o miejsca pamięci naszych przodków na tamtych ziemiach. Jest to nasze wspólne zadanie! Nikt za nas tego nie zrobi. Garstka Polaków mieszkających tam do dziś to ludzie w podeszłym wieku, żyjący w niedostatku; nie mają sił ani środków finansowych na podjęcie prac porządkowych, a tym bardziej remontów. Wraz ze śmiercią ostatnich Polaków umiera pamięć o pochowanych. Nie wiadomo, jak długo władze na Ukrainie będą tolerować nasze działania. Obecnie spotykamy się z przychylnością lub przynajmniej oficjalną akceptacją. Jednak odradzające się w pewnych grupach społeczeństwa tendencje do gloryfikowania „dokonań banderowskich" (nadawanie nazw ulicom i szkołom,

Rozwalony i zarośnięty grobowiec w Zimnej Wodzie

stawianie pomników), choć narzucane przez mniejszość, mogą zablokować dotychczasową zgodę.

Towarzystwo Miłośników Kultury Kresowej posiada status Organizacji Pożytku Publicznego i działa jako organizacja non profit (działalność odbywa się na zasadzie społecznej, nieodpłatnej), zależna od dobrych serc wielu życzliwych darczyńców: zbiórki publiczne, kwesty, wpłaty 1% podatku, dary rzeczowe i pieniężne są jedynym źródłem finansowania naszych akcji i prac. W bieżącym roku zaplanowaliśmy ustawienie lapidariów i tablic pamiątkowych na cmentarzach i mogiłach wołyńskich, które uporządkowaliśmy w Bereznem, Moczulance, Lewaczach i Potaszni. Kontynuujemy również, prowadzony od 3 lat, remont ogromnego (ok. 8 ha), zabytkowego starego cmentarza w Kołomyi i w Zimnej Wodzie (k. Lwowa). Mamy już zgodę miejscowych władz na ustawienie planowanych tablic i lapidariów. Polscy kamieniarze wykonują potrzebne elementy, które zostaną przewiezione na Ukrainę i tam ustawione, po czym nastąpi ich uroczyste, oficjalne odsłonięcie i poświęcenie. Czekamy niecierpliwie na wiosnę i możliwość kontynuowania podjętych działań. Mamy nadzieję na zrozumienie przez naszą dolnośląską (i nie tylko) społeczność wagi problemu i potrzeb

Kołomyja – odnowiony pomnik

z tym związanych. Liczymy na szczodrość, aby sfinalizować zaplanowane prace. Relacje z prowadzonych działań oraz rozliczenia działalności umieszczone są na naszej stronie internetowej www.kresowianie.pl (głównie w zakładce „Relacje, sprawozdania"). Wpłat można dokonywać na konto bankowe Towarzystwa Miłośników Kultury Kresowej: 90 1940 1076 3071 3666 0000 0000 – z dopiskiem „Cmentarze kresowe". Za wszelką pomoc serdecznie dziękujemy!

ZBIGNIEW SAGANOWSKI

Moczulanka – ginące, nieme świadectwo rzezi wołyńskiej

CZYTANIA

10. niedziela zwykła
9 czerwca

Cuda i znaki Chrystusa są objawieniem Bożej wszechmocy i władzy Syna Człowieczego. Równocześnie objawia się w nich miłość Boga do człowieka, który cierpi, który jest w potrzebie, który błaga o uzdrowienie, przebaczenie i litość. Cuda Jezusa mają swe źródło w miłującym i miłosiernym sercu Boga. Cud jest znakiem, iż porządek natury zostaje przewyższony „Mocą z wysokości", a więc, że jest tej Mocy również poddany. Owa Moc z wysokości, to znaczy sam Bóg, kieruje nim, a równocześnie daje poznać, że przeznaczeniem człowieka jest królestwo Boże.

1 Krl 17, 17-24
Prorok Eliasz wskrzesza dziecko
Ps 30
Sławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś
Wysłuchaj mnie, Panie, zmiłuj się
nade mną, Panie, bądź moją pomocą.
Zamieniłeś w taniec mój żałobny lament,
Boże mój i Panie, będę Cię sławił na wieki.
Ga 1, 11-19
Paweł otrzymał objawienie
od Jezusa Chrystusa
Alleluja
Wielki prorok powstał między nami
i Bóg nawiedził lud swój.
Łk 7, 11-17
Wskrzeszenie młodzieńca z Nain

11. niedziela zwykła
16 czerwca

Mało miłujemy Boga i ludzi, ponieważ jesteśmy zamknięci na Boże przebaczenie. Tylko otwarcie oczu na dobro otrzymywane od Boga może obudzić w nas miłość, a prawdziwa miłość chce dać wszystko, oddać siebie na służbę. Król Dawid popełnił grzech cudzołóstwa i wysłał Uriasza na pewną śmierć, myśląc, że nikt się o tym nie dowie. Jednak przed prorokiem Natanem uznaje swoją winę i zgadza się przyjąć karę nałożoną przez Boga. Przebaczająca miłość Ojca jest większa od najgorszej zbrodni.

2 Sm 12, 1.7-10.13
Dawid uznaje swoją winę
i otrzymuje przebaczenie
Ps 32
Daruj mi, Panie, winę mego grzechu
Grzech wyznałem Tobie
i nie ukryłem mej winy.
Rzekłem: „Wyznaję mą nieprawość Panu",
a Ty darowałeś niegodziwość mego grzechu.
Ga 2, 16.19-21
Jesteśmy usprawiedliwieni
przez wiarę w Chrystusa
Aklamacja
Bóg pierwszy nas umiłował i posłał
swojego Syna jako ofiarę przebłagalną
za nasze grzechy.
Łk 7, 36 – 8, 3
Odpuszczone są jej liczne grzechy,
ponieważ bardzo umiłowała

12. niedziela zwykła
23 czerwca

Kim jest dla nas Jezus Chrystus? Być może wtedy, gdy wszystko układa się pomyślnie, pojawia się jedynie w tle wydarzeń. Kiedy mamy podjąć trudną decyzję, może „przeszkadza" nam ze swą wymagającą nauką. Gdy przeżywamy dramat, wydaje się nam, że nie ma Go wcale albo jest gdzieś bardzo daleko. A On chce być zawsze blisko nas. Nie ukrywa trudnej prawdy o sobie i swojej misji, do której również i nas zaprasza. Chrześcijanie mogą mieć swój udział w Jego niepowtarzalnym losie, bo stają się dziećmi Bożymi, biorąc co dnia swój krzyż.

Za 12, 10-11
Będą patrzeć na tego, którego przebili
Ps 63
Ciebie, mój Boże, pragnie moja dusza
Boże, mój Boże, szukam Ciebie
i pragnie Ciebie moja dusza.
Ciało moje tęskni za Tobą,
jak ziemia zeschła i łaknąca wody.
Ga 3, 26-29
Wiara w Chrystusa znosi podziały między ludźmi
Aklamacja
Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje.
Łk 9, 18-24
Wyznanie wiary w Chrystusa
i zapowiedź męki

Uroczystość narodzenia św. Jana Chrzciciela
24 czerwca

Okoliczności poczęcia i narodzin św. Jana Chrzciciela i Jezusa ściśle splotły się ze sobą. Będąc jeszcze w łonie swej matki, Jan rozpoznał w Jezusie ukrytym pod sercem Maryi Mesjasza i został Jego zwiastunem. Przez chrzest my także zostaliśmy powołani do wskazywania światu Chrystusa, tak jak św. Jan, który głosząc Jego przyjście nigdy nie zasłaniał sobą Jego osoby. Miał świadomość tego, że jest sługą zamysłów Boga i ma sam się umniejszać, aby w ludziach mógł wzrosnąć Chrystus.

Iz 49, 1-6
Zbawienie dotrze aż do krańców ziemi
Ps 139
Sławię Cię, Panie, za to, żeś mnie stworzył
Przenikasz i znasz mnie, Panie,
Ty wiesz, kiedy siedzę i wstaję.
Z daleka spostrzegasz moje myśli,
przyglądasz się, jak spoczywam i chodzę,
i znasz wszystkie moje drogi.
Dz 13, 22-26
Jan głosił pokutę przed przyjściem Chrystusa
Aklamacja
Ty, dziecię, zwać się będziesz prorokiem Najwyższego, gdyż pójdziesz przed Panem przygotować Mu drogę.
Łk 1, 57-66.80
Narodzenie Jana Chrzciciela

Książki na Rok Wiary

Abp Bruno Forte, *Fundamenty wiary*, Wyd. Franciszkanów Bratni Zew, Kraków 2012

Autor przedstawia wiarę Kościoła w sposób prosty i zasadniczy, w formie sprzyjającej jej duchowemu przyswojeniu. Zgodnie z rozległą i utwierdzoną tradycją przedstawiania wiary, w którą należy ufać, którą należy przeżywać i głosić, ma ona być skoncentrowana wokół czterech filarów: Credo, siedmiu sakramentów, przykazań i modlitwy (Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo). Podział ten znajduje uzasadnienie w „misterium chrześcijańskim", czyli Boskim planie zbawienia, objawianym stopniowo w historii aż do pełni daru ofiarowanego w Jezusie Chrystusie, uobecnianym w głoszonym Słowie Bożym i w Sakramentach Kościoła. Jego wypełnianie ma być nieustannie przeżywane w modlitwie.

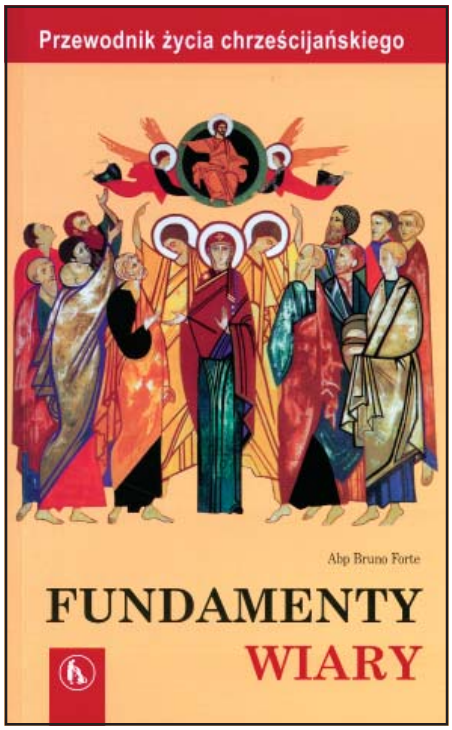

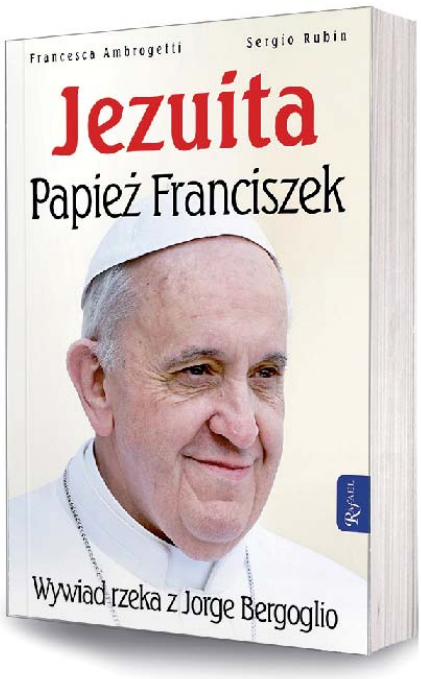

Francesca Ambrogetti, Sergio Rubin, *Jezuita. Papież Franciszek*, Dom Wydawniczy Rafael, Kraków 2013

Książka powstawała blisko trzy lata. Autorom udało się uzyskać zaufanie ojca Bergoglio i skłonić go do bardzo osobistych zwierzeń. Dziennikarze zadają proste, klarowne pytania nawet na delikatne tematy, a rozmówca odpowiada na nie bezpośrednio, szczerze, bez dyplomatycznych uników, często dowcipnie.

Niezwykły klimat książki budują nie tylko odpowiedzi na pytania o wielkie moralne problemy, ale także te, w których ujawnia, o co zawsze pyta młodych rodziców przychodzących do spowiedzi. Dlaczego arogancję i pychę uważa za największy grzech, a cierpliwość za największą cnotę? Dlaczego nie ufa swojemu pierwszemu wrażeniu?

Dzieci pierwszokomunijne AD 2013

Jan Bagiński
Daniel Bajor
Jakub Bar
Kamil Bartnikiewicz
Dominik Bieńczyk
Oliwia Bisztyk
Daria Brzozowska
Amadeusz Brzozowski
Maciej Buda
Michał Chojnacki
Jakub Chrząszcz
Zuzanna Ciborowska
Oliwier Cicherski
Maja Czarnecka
Milena Dimmich
Marek Dobrzański
Ula Dobrzyniecka
Krzysztof Drab
Igor Dygutowicz
Dominik Działowski
Dawid Dzielendziak
Kamil Farion
Natalia Gadzinowska
Lidia Galewska
Łukasz Gawron
Tomasz Gąciarz
Piotr Gąsior
Piotr Ginał
Jan Ginał
Sara Głowacka
Aleksandra Głowacka
Wojciech Gorączek
Edgar Gregor
Adam Grygorkiewicz
Antalka Herman
Tomasz Indycki
Emilia Jach
Filip Janas
Hanna Janik
Stanisław Janiszewski
Mateusz Jarosz
Magdalena Jędrzejewska
Bartosz Karczmarczyk
Maja Kardamasz
Karolina Kaszuba-Iwanicka
Gabriela Kilian
Martyna Kłoś
Iza Kokot
Łukasz Kołaczek
Michał Jakub Korejke
Aleksandra Kowalska
Filip Kowalski
Karolina Krajcer
Zofia Kubacka
Szymon Kunysz
Paulina Lauk-Owczarek
Karolina Lewicka
Paweł Lewkonowicz
Patrycja Lichtarska
Magdalena Łaszczuk
Marta Macniak
Oliwia Majtyka
Jessica Malicka
Zuzanna Marciniak
Julia Milczanowska
Michalina Minta
Gracjan Momot
Joanna Mysior
Mateusz Naryniecki
Oskar Nowak
Piotr Nowak
Ignacy Nowakowski
Jakub Nowakowski
Jakub Oleksiak
Zofia Opalińska
Grzegorz Ortyl
Jan Osmęda

Jakub Pawłowicz
Jan Pezda
Andrzej Pijanowski
Aleksandra Piróg
Hubert Potraca
Wiktor Potrzebka
Roksana Rałowska
Wojciech Reiter
Grzegorz Rodzewicz
Marta Rogowska
Kacper Romaniak
Małgorzata Romaszewska
Kamil Samsel
Weronika Seniura
Igor Siestrzeńcewicz-Bohusz
Karol Siuta
Kinga Skowronek
Natasza Słowik
Klaudia Sobolewska
Anna Stanuch
Natalia Stefańska
Aleksander Sypień
Daniel Szczęsny
Magdalena Szepietowska
Adam Szewczyk
Angelika Szot
Przemysław Szymczak
Mateusz Śliwiński
Emilia Świędrych
Jakub Tomaszewski
Adam Tondel
Aleksandra Truchlińska
Nicola Voersted
Zofia Walasek
Tomasz Walczak
Julia Walter
Monika Waśniewska
Klaudia Wawryk
Tymon Wesołowski
Adam Wieczorek
Martyna Wójcik
Martyna Wójcik
Nicola Zachwajewska
Alan Zając
Emilia Zarzecka
Kamil Zdąbłasz
Wiktoria Zuzo

5-7.04
W naszym kościele odbył się III Festiwal Muzyki Sakralnej „Vratislavia Sacra".

8.04
Dzień Świętości Życia – podczas mszy św. o godz. 18.00 zostały złożone deklaracje duchowej adopcji dziecka poczętego.

12-13.04
Ministranci z naszej parafii udali się do Częstochowy oraz do Lublińca na mecz piłki nożnej.

20.04
Schola parafialna udała się do kina na film „Krudowie".

21.04
Liceum Salezjańskie we Wrocławiu zaprezentowało w naszym kościele wystawę książeczek i modlitewników z XVIII w.

21-22.04
Uczestniczyliśmy w peregrynacji wielkopiątkowego krzyża bł. Jana Pawła II.

23.04
W tym roku nasz proboszcz: o. Jerzy Ditrich OMI obchodził swoje imieniny w czasie pielgrzymki do Ziemi Świętej.

28.04
Niedziela powołaniowa – słowo Boże na wszystkich mszach św. wygłosił diakon Mikołaj Ngartolnan z Czadu.

30.04-03.05
Parafialna wspólnota młodzieży Niniwa uczestniczyła w ogólnopolskim zjeździe młodzieży oblackiej w Kokotku koło Lublińca.

1.05
Przedstawiciele naszej parafii uczestniczyli w uroczystym poświęceniu kaplicy w klasztorze sióstr karmelitanek na Karłowicach. Wspólnota „Żywego Różańca" wsparła finansowo remont kaplicy.

Zapraszamy na regionalny zjazd Przyjaciół Misji Oblackich w sobotę 20 czerwca br.

Rozpoczęcie o godz. 11.00 uroczystą Mszą św. w dużym kościele, następnie posiłek i spotkanie z misjonarzami w sali św. Eugeniusza, na zakończenie – adoracja Najświętszego Sakramentu.

O. MICHAŁ LEPICH OMI I ZELATORZY

Jestem tatą, będę ci pomagał!

Jesteśmy małżeństwem ponad siedem lat. Mamy dwoje dzieci: Gosię (5 lat) i Piotrusia (3 lata). Obecnie oczekujemy narodzin małego Krzysia.

Na Popowice przeprowadziliśmy się ponad 5 lat temu. Nie znaliśmy tu praktycznie nikogo, ale chcieliśmy szybko przylgnąć do wspólnoty parafialnej. Poznaliśmy się właściwie w grupie modlitewnej i wydawało nam się naturalne i potrzebne „bycie w Kościele". Odpowiedzią na nasze potrzeby stała się wizyta kolędowa – ojciec Kazimierz opowiedział nam o Wspólnocie „Umiłowany i umiłowana" i tak tu trafiliśmy.

Bycie we Wspólnocie bardzo nam pomaga – zmusza do „spojrzenia w górę". Tak łatwo zapomnieć o tym, co ważne, kiedy żyje się w pędzie codzienności: praca–dzieci, dzieci–praca. Czujemy się czasami jak maszyny spełniające rozmaite funkcje: rozmijamy się, bo pracujemy na różne zmiany, wymieniamy przy dzieciach. Praca w weekendy dodatkowo zubaża nasze życie rodzinne.

Kiedy już trafia nam się wspólny czas, popołudnie albo weekend, bardzo chcemy spędzać go razem. Cenimy te chwile, chcemy poczuć, że jako rodzina stanowimy całość, chcemy, żeby dzieci to czuły. Może wygodniej by było nadrobić różne zaległe prace domowe: sprzątanie, pranie, prasowanie itp., rozdzielić się na ekipę sprzątającą i opiekującą się dziećmi, my jednak wolimy być razem, zorganizować jakąś małą wycieczkę, a czasem po prostu pójść na plac zabaw. Dzięki temu dzieci widzą też, jak mama i tata razem spełniają obowiązki domowe, tu też jest okazja do zaangażowania dzieci do prostych codziennych czynności.

Niedawno Gosia i Piotruś bawili się razem. Gosia ogłosiła: „Jestem mamą i będę robić obiad". Na to Piotruś: „Jestem tatą, będę ci pomagał". No i proszę, jaki nam rośnie porządny mąż i ojciec.

Szczerze mówiąc, wychowanie naszych dzieci nie jest dla nas prostym zadaniem. Wiele mogliby powiedzieć o tym nasi sąsiedzi, którzy są skazani na rozmaite efekty akustyczne towarzyszące np. wyprawie do przedszkola. Nasze pociechy mają swoje „charakterki" i często ćwiczą naszą cierpliwość, doprowadzając do poczucia bezsilności. Dzieci pokazują nam, jak wiele w nas słabości.

To zaskakujące, że Bóg powierzył je nam, mocno niedoskonałym, i zaufał,

że będziemy starali się kochać je tak mocno i tak mądrze, jak On je kocha. Nie czujemy się jednak „obciążeni" tym zadaniem. Doświadczamy Bożej pomocy nawet w tak prozaicznych, a przecież istotnych aspektach, jak finanse.

Nawet jeśli nasze dzieci doświadczą pewnego niedostatku, to jesteśmy zdania, że wyjdzie im to na dobre. Nie muszą mieć drogich zabawek, najmodniejszych ubranek, wszystkiego, co pokazują reklamy. Cieszymy się, że Gosia i Piotruś mają siebie. Widzimy, jak silna jest więź między nimi (co prawda, póki co nie brakuje między nimi kłótni, a jeśli bawią się zgodnie, to szybko robimy im zdjęcie, bo czasem jest to kwestia chwili). Potrafią się jednak o siebie troszczyć, a kiedy trzeba stanąć w obronie, pocieszyć.

Chcemy, żeby nasze dzieci uczestniczyły od małego w naszym życiu religijnym. Oczywiście robią to po swojemu. Gosia dopiero od niedawna „polubiła" modlitwę. Pozwalamy jej się „wypowiadać" i chętnie z tego korzysta. Codziennie słyszymy: „żeby mama z Krzysiem była w szpitalu tylko trzy dni", przedstawia w modlitwie to, co ją niepokoi, a także to, co usłyszy o sprawach wielkiego świata. Cieszymy się, że modlitwa wieczorna stała się dla niej czymś niezbędnym przed zaśnięciem. Piotruś natomiast zatrzymał się na etapie Bożego Narodzenia i od pół roku „pielęgnuje" małego Jezusa i to do tego stopnia, że na drodze krzyżowej zaczął śpiewać kolędy. Jeszcze do niedawna potrafił bujać lalkę w kołysce dotąd, dopóki nie wybrzmiała z płyty ostatnia kolęda, choć widać było, że jest już u kresu sił.

Zastanawiamy się, czy nie robimy za mało, czy nie zaniedbujemy wychowania religijnego naszych dzieci, zwłaszcza gdy widzimy, jak dokazują podczas Mszy św. czy codziennej modlitwy (Gosia w kościelnej ławce budzi skojarzenia z wijącym się na haczyku wędki robakiem). Pociesza nas to, że jest w nich wiara, dziecięca relacja z Jezusem. Potrafią podczas spaceru śpiewać na całe gardło piosenki religijne i jeszcze zawołać: „Mamo, no śpiewaj z nami". Dla nich to takie normalne, a my dorośli musimy do tego dorastać, my, którzy chcemy przekazywać wiarę naszym dzieciom...

Staramy się nie dopuścić do zagaszenia tego płomyka. Nie możemy zaplanować ich przyszłości, nie wiemy, „co z nich wyrośnie", ale mamy nadzieję, że to, co im dzisiaj dajemy, wzbudzi w nich potrzebę szukania własnej, osobistej drogi do Boga.

Pisząc ten artykuł, uświadomiliśmy sobie, że spełniło się przecież nasze marzenie, z którym szliśmy razem do ołtarza ponad siedem lat temu: stworzyliśmy rodzinę – wtedy wydawało nam się to czymś niesamowitym, trochę jakby nierealnym. Dziś chcemy za to dziękować Bogu – bez Jego błogosławieństwa nie byłoby to możliwe.

MAJKA I MARCIN BERKOWSCY

Od Red. W trakcie składu gazety otrzymaliśmy wiadomość, że przyszedł na świat Krzyś Berkowski.

MARSZ DLA ŻYCIA I RODZINY

26 maja 2013

- **11.00 Msza św. w kościele pw. Krzyża Świętego na Ostrowie Tumskim pod przewodnictwem ks. Mariana Biskupa.**
- **Po Mszy św. marsz w stronę Rynku przez most Tumski, Piaskowy, pl. Biskupa Nankiera, ul. Uniwersytecką, Kuźniczą, Oławską, Szewską, Widok, Teatralną.**
- **Piknik rodzinny z atrakcjami w Parku Staromiejskim.**

Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła 29 czerwca

Żyjemy w więzieniu naszych grzechów, słabości i niewierności. Tylko Pan może nas z niego uwolnić. Jedynie Jego moc może nas wybawić od zła i wszelkiej trwogi. Dopiero jako ludzie wolni będziemy zdolni do oddawania Mu chwały całym naszym życiem. Będzie ono świadczyć, że – jak Apostołowie Piotr i Paweł – rzeczywiście uznaliśmy w Jezusie Mesjasza, Syna Boga żywego. Trwają prześladowania młodego Kościoła: ginie Apostoł Jakub, do więzienia trafia Piotr. Jednak Bóg strzeże swego Apostoła i w cudowny sposób uwalnia go.

Dz 12, 1-11
Cudowne uwolnienie Piotra z więzienia
Ps 34
Od wszelkiej trwogi
Pan Bóg mnie wyzwolił
Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,
Jego chwała będzie zawsze
na moich ustach.
Dusza moja chlubi się Panem,
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.
2 Tm 4, 6-9.17-18
Paweł przewiduje bliską śmierć i nagrodę
Aklamacja
Ty jesteś Piotr – Opoka,
i na tej opoce zbuduję mój Kościół,
a bramy piekielne go nie przemogą.
Mt 16, 13-19
Tobie dam klucze królestwa niebieskiego

13. niedziela zwykła 30 czerwca

Pan Bóg powołał każdego z nas do miłości. Miłość do Boga, bliźniego i siebie samego realizuje się w różny sposób: w kapłaństwie, życiu konsekrowanym, małżeństwie, życiu rodzinnym. Odnajdujmy w naszym życiu powołanie zgodne z wolą Bożą. Realizujmy powołanie do świętości i wybierajmy najwyższe dobro, jakim jest On sam. Nie bójmy się pójść za Jezusem, który chce nas doprowadzić do pełni radości zmartwychwstania.

1 Krl 19, 16b.19-21
Powołanie Elizeusza
Ps 16
Pan mym dziedzictwem,
moim przeznaczeniem
Ty ścieżkę życia mi ukażesz,
pełnię Twojej radości
i wieczną rozkosz
po Twojej prawicy.
Ga 5, 1.13-18
Postępowanie według Ducha daje wolność
Aklamacja
Mów, Panie, bo sługa Twój słucha;
Ty masz słowa życia wiecznego.
Łk 9, 51-62
Trzeba porzucić wszystko,
aby iść za Jezusem

OGŁOSZENIA DROBNE

MACIERZ ZIEMI CIESZYŃSKIEJ zaprasza chętnych do pogłębienia wiedzy o historii i kulturze Ziemi Cieszyńskiej. Informacje:
Tel. 71 555 7563, 71 792 2618

FIRMA MARTER instalacje elektryczne, hydrauliczne, glazura, remonty kompleksowe. **Tel. 607 633 217**

FHU „NASZE PODŁOGI" – sprzedaż parkietów, desek, paneli, listew; montaż, cyklinowanie; ul. Popowicka 28 pn.–pt. w godz. od 8.30 do16.30, soboty od 9.00 do 13.00. www.naszepodlogi.pl
Tel. 725 615 008

ZATRUDNIĘ panią dyspozycyjną, na 2-3 godz. dziennie, do sprzątania pokoi gościnnych (Popowice).
Tel. 605 104 032

NAUCZYCIEL DYPLOMOWANY udziela korepetycji z biologii i chemii na poziomie gimnazjum. Konkurencyjne ceny.
Tel. 502 951 790

ORGANIZACJA wesel i przyjęć:
www.weselewewroclawiu.pl
Tel. 504 622 360

KUCHARKA NA TWOJE WESELE
www.weselewewroclawiu.pl.
Tel. 504 622 360

MATEMATYKA I FIZYKA NA OSIEDLU
Gimnazjum (testy matematyczno-przyrodnicze), szkoła średnia (matura, prawdziwe arkusze, matura międzynarodowa SL i HL), studia.
Tel. 71 790 4895

JĘZYK NIEMIECKI korepetycje.
Tel. 669 089 467 lub **781 786 771**

MATEMATYKA korepetycje na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum.
Tel. 669 089 467 lub **781 786 771**

ZAMIENIMY mieszkanie 2-pokojowe 32,7 m² ul. Bobrza, spółdzielczo-własnościowe, parter, zabudowany balkon, wyremontowane, bezpieczne. Z okien widok na zielone podwórko. Szukamy mieszkania większego, parter lub I, II piętro; może być do remontu.
Tel. 663 881 559 (bez pośredników)

UDZIELAM KOREPETYCJI uczniom szkoły podstawowej i gimnazjum. Tanio i solidnie.
Tel. 503 143 372

SPRZEDAM TANIO MEBLE DREWNIANE w kolorze olchy: łóżko szer. 160 cm, komoda 105 cm x 45 cm, szafa 115 cm x 65 cm.
Tel. 792 383 460

SPRZEDAM TANIO PIĘKNĄ SUKNIĘ ŚLUBNĄ (400 zł, kwota do negocjacji) w kształcie litery A, w kolorze ecru, z naszywaną koronką, plecy odkryte, z welonem. Szyta na miarę, wzrost ok. 177 cm, rozmiar 40. Mogę wysłać zdjęcia na e-mail, zapraszam też, by obejrzeć ją osobiście na Popowicach.
Tel. 663 881 559

MATEMATYKA
SKUTECZNE KOREPETYCJE

ZAKRES LEKCJI:
- **szkoła podstawowa**
- **gimnazjum**
- **szkoła średnia (liceum, technikum)**
- **przygotowanie do matury: podstawowej i rozszerzonej**

Mam wieloletnie doświadczenie pedagogiczne z uczniem na każdym poziomie wiedzy.

Przygotowuję do egzaminów, klasówek, konkursów, ułatwiam nadrobić zaległości, pomagam w pracach domowych.

KOREPETYCJE U UCZNIA W DOMU
TEL. 668-967-527

proMOTOR
Profesjonalne szkolenie kierowców

OFERUJEMY:
- kursy nauki jazdy, zgodne z nowymi zasadami
- jazdy dodatkowe dla osób mających trudności na egzaminie państwowym
- jazdy doszkalające dla osób posiadających prawo jazdy
- indywidualny tok nauczania, pod okiem osób z uprawnieniami egzaminatora i byłymi egzaminatorami z wrocławskiego WORD

OSK proMOTOR, ul. Tęczowa 65, Wrocław
www.osk–promotor.pl | biuro@osk–promotor.pl
tel. **534 573 417** (w godz 12.00– 16.00)
tel. **608 848 684** (w godz 8.00– 20.00)

„W ZDROWYM CIELE ZDROWY DUCH"

Serdecznie zapraszamy czytelników „Królowej Pokoju"

do Prywatnego Gabinetu Stomatologicznego lek. stom. Jerzego Zagórskiego, specjalisty II st. protetyki

pon.	9.00–13.00,	16.00–18.00
wt.	9.00–13.00,	16.00–18.00
śr.	9.00–14.30	
cz.	9.00–13.00,	16.00–18.00
pt.	9.00–14.30	

ul. Starograniczna 28, 54-237 Wrocław
tel. 71 355 0336, 607 400 992

Przystępne ceny, fachowe leczenie, uczciwe poradnictwo, z zakresu: stomatologii zachowawczej, protetyki, chirurgii i endodoncji.

„DBAJ O ZĘBY, BO TO SKARB TWÓJ ŚWIĘTY!"

ZAPRASZAMY!

BIURO TURYSTYCZNO-PIELGRZYMKOWE ALFA-TUR ZAPRASZA:

ZIEMIA ŚWIĘTA
19–26.07.2013 – **1.950 zł + 480 USD**
12–20.10.2013 – **1.950 zł + 480 USD**

RZYM–ŚW. RITA–O.PIO–ASYŻ
30.06–11.07.2013 – **690 zł + 320 euro**
19.08–29.08.2013 – **690 zł + 320 euro**

SANTIAGO de COMPOSTELA
Pieszo i autokarem do św. Jakuba potwierdzone certyfikatem pielgrzyma
15–31.07.2013 – **999 zł + 600 euro**

MEDZIUGORIE–DUBROWNIK–MOSTAR
+ wypoczynek nad morzem
05–12.08.2013 – **590 zł + 180 euro**
19–31.08.2013 – **650 zł + 320 euro**

WIEDEŃ–KAHLENBERG
330. rocznica Odsieczy Wiedeńskiej
07–08.09.2013 – **179 zł + 30 euro**

Wrocław, ul. Horbaczewskiego 29b
Tel./fax 71 352 2319; kom. 601 788 190
www.alfa-tur.pl; info@alfa-tur.pl

USŁUGI KRAWIECKIE

Przeróbki, wszywanie zamków, skracanie, zwężanie, inne

poniedziałek-wtorek-czwartek od 9.00 do 17.00 | Tel. 791 652 094

Pod dużym kościołem koło głównego wejścia od ul. Rysiej

ZAPRASZAMY!

STOPKA REDAKCYJNA

ADRES: Parafia pw. NMP Królowej Pokoju, 54–239 Wrocław, ul. Ojców Oblatów 1
E–MAIL: krolowa@archidiecezja.wroc.pl
OPIEKUN: o. Jerzy Ditrich OMI
ZESPÓŁ: o. Bartłomiej Cytrycki OMI, Ewa Kania, Barbara Masłyka, Bożena Sobota, Aleksandra Wolska, Dawid Wolski
FOTOGRAF: Damian Szpalerski, Piotr Janicki
REKLAMY: Tel. 604 169 094
NAKŁAD: 2 500 egz. ■ Cena: gratis ■

Redakcja przyjmuje materiały w terminie do 15. dnia każdego miesiąca. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych. Nie odpowiadamy za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Pomóc niezdecydowanym rodzicom przedszkolaków

Któż z rodziców nie myśli o tym, aby jego dziecko miało szczęśliwe, beztroskie dzieciństwo. O ile beztroska w życiu dzieci zależy od wielu czynników i pozostaje w gestii rodziców lub innych dorosłych otaczających dziecko, o tyle o jego szczęściu decyduje w dużej mierze środowisko, w którym się dziecko wychowuje.

Niewątpliwie zaangażowanie w wychowanie rodziców i poświęcenie potomkowi czasu jest niezwykle ważne i cenne w rozwoju jego osobowości. Trzeba jednak pamiętać o tym, że rodzice, z reguły ludzie młodzi oczekujący uznania zawodowego, niezależnie od tego, jak bardzo kochają swoje dziecko i opiekują się nim, nie mają możliwości samorealizacji. Wpływa to na nich frustrująco – czy tego chcą, czy nie. Nieszczęśliwy rodzic mający świadomość, że poświęca się dla swego dziecka, nie da mu szczęścia.

Jak temu zaradzić? Odpowiedź na to pytanie jest wyjątkowo prosta. Przedszkole. To dobre i właściwe rozwiązanie problemów, które mają rodzice małych dzieci. Każdy człowiek (a więc i dziecko) lubi przebywać w towarzystwie swoich rówieśników. Kryterium wieku w kontaktach towarzysko–społecznych okazuje się wyjątkowo istotne. Te same problemy, podobne zainteresowania, te same trudności – wszystko to jednoczy i sprawia, że maluch dobrze znosi przedszkolną rzeczywistość.

Jeśli dziecko jest jedynakiem, to pobyt w przedszkolu rozwinie go społecznie, nauczy asertywności, uzmysłowi, że wokół są inne dzieci, które też mają swoje potrzeby i chcą je realizować. Świadomy rodzic pośle dziecko do przedszkola, bo w ten sposób zapewni mu właściwy rozwój. Profesjonalne nauczycielki sprawią, że dziecko posiądzie pożądane umiejętności i zachowania społeczne. Kontakt wyłącznie z osobami dorosłymi (rodzicami, dziadkami, nianią) pozbawi dziecko wielu cennych doświadczeń, bo oni zastąpią malucha we wszystkim i nie zapewnią mu kontaktów z rówieśnikami.

Każde przedszkole przygotowuje dzieci do szkoły, bo w każdym realizuje się podstawę programową wychowania przedszkolnego. Szukając dla swojego dziecka przedszkola, warto pomyśleć o „Bajce". Wysoko kwalifikowana, troskliwa kadra pedagogiczna, bogata oferta edukacyjno-opiekuńcza, bezpieczna, ale komunikacyjnie dostępna lokalizacja, zadowolone dzieci i rodzice – to wszystko przemawia za tym, aby właśnie w „Bajce" znalazło swój szczęśliwy świat Państwa dziecko.

ALEKSANDRA NOGAJCZYK

OGŁOSZENIA I REKLAMY

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

Solidnie, tanio, skutecznie!
Odzyskiwanie utraconych danych

TEL. 888 404 202

AGENCJA REKLAMOWA KoliberMedia

- Strony internetowe, pozycjonowanie
- **Tanie wizytówki,** ulotki, plakaty, banery reklamowe, pieczątki
- Skanowanie i reprodukcja starych zdjęć

TEL. 888 404 202

CUKIERNIA-RESTAURACJA WOLAK

ul. Legnicka 158

- przyjęcia weselne
- wesela,
- chrzciny
- stypy itp.
- sala konferencyjna

TEL. 71 351 5162

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

KSIĘGARNIA PARAFIALNA „LEW JUDY"

ZAPRASZA

od pn - pt
w godz. 13.00 -18.00

w niedziele
w godz. od 9.30 do 13.00

- czasopisma
- książki religijne
- płyty audio i wideo
- artykuły biurowe

Nasza ojczyzna jest w niebie

Już osiemnasty raz młodzież z naszej parafii, należąca do wspólnoty Niniwa, pojechała na zjazd do Kokotka, który trwał od 30 kwietnia do 3 maja 2013 r. Niestety, pogoda nie dopisała i prawie cały czas padało, ale nam, młodym, pełnym energii oraz napełnionym Duchem Świętym, nic nie mogło przeszkodzić ani w dobrej zabawie, ani w czasie rozważań i głębokiej zadumy.

Eucharystia z udziałem młodzieży

Po przyjeździe przywitaliśmy się z przyjaciółmi z różnych zakątków Polski, których spotkaliśmy po długiej rozłące. Na początku zjazdu nie mogło zabraknąć naszych kochanych tańców: „belgijki" i „letskiss"; nie przeszkodził nam w tym ani deszcz, ani śliska trawa. Wieczorem rozpoczęliśmy rozważanie tematu zjazdu: „Nasza ojczyzna jest w niebie", który obejmował nie tylko aspekty religijne, ale i patriotyczne. Na koniec dnia odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski i udaliśmy się do miejscowych rodzin, które przyjęły nas bardzo gościnnie i serdecznie.

Drugi dzień rozpoczęliśmy modlitwą poranną i śniadaniem, pełni optymizmu, że to dopiero początek. Na Mszy świętej celebrowanej przez ks. prałata Tadeusza Bożełko młodzieży, która na rowerach miała niebawem wyruszyć na Syberię, zostały przekazane relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Podczas tej wyprawy młodzież pozostawi je w Wierszynie, wsi, w której mieszkają Polacy, potomkowie wygnańców sprzed 100 lat. Ich duszpasterzem jest o. Karol Lipiński OMI.

Po Eucharystii pełnej życia i radości wyruszyliśmy na spacer historyczny prowadzony przez pana Andrzeja Kozaka, nauczyciela liceum w Katowicach. Następnie odbyła się konferencja prowadzona przez dobrze nam znanego o. Pawła Zająca OMI. Po niej pracowaliśmy w grupach, zastanawiając się nad tym, czym jest patriotyzm. Wieczorem odbył się koncert pod nazwą „Pospolite ruszenie", po którym odśpiewaliśmy Apel i rozeszliśmy się na nocleg.

Trzeci dzień był najdłuższy i najbardziej pracowity. Również rozpoczęliśmy go od modlitwy porannej, śniadania i Mszy świętej, którą tym razem sprawował o. Waldemar, superior i proboszcz parafii w Lublińcu. Po krótkiej przerwie rozpoczęła się gra uliczna „Bitwa o Polskę! Walka na śmierć i życie", której nie zdołał przerwać nawet padający deszcz i przenikliwe zimno. Po jej zakończeniu uczestnicy podzieleni na grupy zaprezentowali inscenizacje wybranych wydarzeń z historii. Następnie odbyła się kolejna ciekawa konferencja prowadzona przez Artura Bilewskiego, a po niej uczestnicy wyprawy na Syberię zagrali w „Koło fortuny".

Wieczorem oglądaliśmy sztukę w wykonaniu Teatru A z Gliwic. Niestety, świadomość, że następnego dnia czeka nas pobudka ok. 4 nad ranem i powrót, była trochę dołująca..., ale zanim poszliśmy spać, oczywiście odśpiewaliśmy Apel.

Ostatniego dnia po Eucharystii pożegnaliśmy dwudziestu czterech syberyjskich śmiałków, na czele których stał o. Tomasz Maniura OMI. Nie zabrakło też pożegnalnych łez, ale jak moglibyśmy ich wypuścić tak daleko bez odtańczenia „belgijki"? Po spacerze do Lublińca przyszedł czas na pożegnania, które były także skrapiane naszymi słonymi łzami i obietnicami, że spotkamy się na Festiwalu Życia w Kodniu.

Podsumowując ten wyjazd, można powiedzieć, że pogłębił w nas miłość do naszej Ojczyzny i miłość do Boga. Już nie możemy doczekać się następnego spotkania!

ADRIANNA KOŁATA

Uczestnicy wyprawy na Syberię

Ministranci – piłkarze – pielgrzymi

13 kwietnia – dzień jak co dzień, ale troszkę inny. Rozpoczął się normalnie: pobudka, pakowanie się i szkoła. Po powrocie znów pakowanie, jednak nie podręczników, ale butów sportowych, rękawic bramkarskich, stroju bramkarza i piłki.

Drużyny ministrantów

Wieczorem, my ministranci, wyruszyliśmy na towarzyski mecz z ministrantami z Lublińca. O godzinie 18.00 zbiórka i wyjazd. W autokarze nikt się nie nudził, a o. Bartłomiej Cytrycki OMI wymyślił konkurs na najlepiej spędzony czas w autobusie – wygrali fani rozwiązywania krzyżówek.

Na miejsce dotarliśmy o 21.00. Pod kościołem św. Stanisława Kostki w Lublińcu czekały już na nas rodziny ministrantów, które przyjęły nas na nocleg. Przygotowały dla nas kolację oraz śniadanie, za co im serdecznie dziękujemy.

Graliśmy w trzech kategoriach: gimnazjum i starsi, klasy 4-6 i klasy 1-3. Pierwsze mecze poszły nam fatalnie, wszystkie przegraliśmy, lecz w rewanżach nastąpiła poprawa i pokazaliśmy, co potrafimy. Rywale stawiali wielki opór, jednak nie poddawaliśmy się, każdy dawał z siebie wszystko. Drugi skład choć nie przezwyciężył ministrantów z Lublińca, także ma swoich bohaterów, którzy wykazali się wielkimi umiejętnościami. U najmłodszych wyłonił się król strzelców – napastnik o imieniu Franek, wszystkie jego piłki znalazły się w siatce.

Po wielu emocjach ruszyliśmy z apetytem na obiad. Ostatnim punktem naszej wycieczki była Częstochowa. Na miejscu przywitała nas pani Ada i oprowadziła nas po zakątkach Jasnej Góry. Najpierw jednak zwiedziliśmy studio Radia Jasna Góra, gdzie przeprowadzono wywiad z jednym z naszych kolegów.

Atrakcji nie zabrakło – zwiedziliśmy bastion św. Rocha i skarbiec. Naszą pielgrzymkę zakończyliśmy w kaplicy Najświętszego Serca Jezusa Chrystusa, gdzie o. Bartek odprawił Eucharystię. Po mszy świętej pożegnaliśmy Panią Jasnogórską i ruszyliśmy w podróż powrotną.

Dziękujemy serdecznie pani Adzie za mile spędzony czas na Jasnej Górze, paniom Basi i Dominice, które otaczały nas opieką, a także dopingowały w naszych bojach na boisku wraz z państwem Wiolettą i Arturem. Dziękujemy również ministrantom lublinieckim za mile spędzony czas oraz ojcom Rafałowi i Bartłomiejowi, którzy zorganizowali nam czas wspólnej rywalizacji i pielgrzymowania.

JAN NOWAKOWSKI

Wizyta w Radiu Jasna Góra

W bastionie

9. niedziela zwykła
2 czerwca

Uczta eucharystyczna jest prawdziwie ucztą świętą, w której prostota znaków kryje niezmierzoną głębię świętości Boga. „O święta Uczto, na której przyjmujemy Chrystusa, odnawiamy pamięć Jego Męki, duszę napełniamy łaską i otrzymujemy zadatek przyszłej chwały. Alleluja" (antyfona św. Tomasza z Akwinu). Chleb łamany na naszych ołtarzach jest chlebem aniołów, do którego nie można się zbliżyć bez pokory setnika: „Panie, nie jestem godzien".

1 Krl 8, 41-43
Modlitwa Salomona za cudzoziemców
Ps 117
Całemu światu głoście Ewangelię
Chwalcie Pana, wszystkie narody,
wysławiajcie Go, wszystkie ludy,
bo potężna nad nami Jego łaska,
a wierność Pana trwa na wieki.
Ga 1, 1-2.6-10
Niezmienność Ewangelii
Alleluja
Tak Bóg umiłował świat,
że dał swojego Syna Jednorodzonego;
każdy, kto w Niego wierzy,
ma życie wieczne.
Łk 7, 1-10
Uzdrowienie sługi setnika

Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa
7 czerwca

Serce Jezusa – źródło niepojętej miłości Boga do człowieka – zostało przebite na krzyżu, aby każdego z nas mogła obmyć woda i krew, wypływające z Jego boku. Wielkość ofiary Chrystusa możemy pojąć jedynie w Duchu Świętym. Tylko zapatrzeni w Serce Jezusa jesteśmy w stanie dostrzec zło w naszym życiu i przeżywać radość nawrócenia. Możemy się czuć bezpieczni pod skrzydłami Bożej miłości. Nasza szczera miłość do Jezusa może Mu wynagrodzić wiele zniewag i niewdzięczności świata. Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata, zmiłuj się nad nami!

Ez 34, 11-16
Bóg sam będzie pasterzem swoich owiec
Ps 23
Pan mym pasterzem, nie brak mi niczego
Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną
przez wszystkie dni mojego życia
i zamieszkam w domu Pana
po najdłuższe czasy.
Rz 5, 5-11
Bóg okazuje nam swoją miłość
przez Chrystusa
Aklamacja
Ja jestem dobrym pasterzem
i znam owce moje, a moje Mnie znają.
Łk 15, 3-7
Przypowieść o zaginionej owcy

Moje święta Wielkiej Nocy

W mojej rodzinie przygotowania do świąt wielkanocnych zaczynają się kilka dni wcześniej. Już w Wielki Czwartek w domu jest wielki gwar i ruch. Niestety, trzeba zabrać się do sprzątania i wraz z rodzicami pojechać do sklepu na zakupy. Musimy zdążyć ze wszystkim przed godziną 18.00, żeby jeszcze pójść do spowiedzi i na uroczystą Mszę Świętą Wieczerzy Pańskiej, gdzie ojciec Proboszcz symbolicznie obmywa nogi innym księżom.

W Wielki Piątek w wysprzątanym mieszkaniu i z czystym sercem zabieram się chętnie do pomagania mamie w pieczeniu ciasta. Dom przepełnia się zapachami babki i makowca. Resztę potraw przygotowuje u siebie babcia, bo to u niej spędzamy w święta większość czasu. Wieczorem idziemy do kościoła na liturgię Męki Pańskiej ze złożeniem Pana Jezusa do grobu.

Wielka Sobota zaczyna się u nas tradycyjnie od przygotowania święconki. Z wielką radością farbujemy jajka na kolorowe pisanki. Najbardziej lubię te barwione w łupinach od cebuli: żółte, pomarańczowe, czerwone i brązowe. Do koszyczka wkładamy też baranka z cukru, sól, chlebek, kiełbaskę i chrzan w małym pojemniczku. Całość ozdabiamy białą serwetką i bukszpanem.

Około południa idziemy do kościoła, aby poświęcić te pokarmy. Później mamy czas wolny na odpoczynek i swoje przyjemności. Wieczorem, przed godz. 22.00 idziemy z tatą przed kościół, gdzie rozpalane jest ognisko, a kapłani święcą ogień i świecę – Paschał. Potem jest liturgia paschalna i procesja rezurekcyjna. Zmęczona, ale zadowolona, po północy wracam do domu.

Niedzielę Wielkanocną spędzamy zwykle w gronie rodzinnym, u dziadków lub u cioci. Dzielimy się poświęconymi pokarmami i składamy sobie świąteczne życzenia. Idziemy też na Mszę św. do kościoła. No i oczywiście objadamy się pysznościami.

Podobnie w Poniedziałek Wielkanocny czas mija nam rodzinnie i spokojnie, ale wesoło. Muszę się kilka razy przebierać, ponieważ jest śmigus-dyngus i zawsze ktoś mnie obleje wodą. Zresztą ja nie pozostaję mu dłużna.

Święta Wielkanocne mijają bardzo szybko. Nawet się nie zorientuję, a już trzeba wrócić do szkoły. We wspomnieniach zostanie mi zapach żonkili i smak przepysznych świątecznych potraw.

ANIA STROŃSKA (LAT 9)
KLASA III M

Kochane Dzieci!

Chrystus Zmartwychwstał, trwamy w radości wielkanocnej, ale rozpoczął się też maj, miesiąc naszej Matki, Maryi. Zapraszam was na nabożeństwa majowe – aby modlić się przez Jej wstawiennictwo.

Niektóre z Was czeka też szczególny dzień, który zbliża się wielkimi krokami – I Komunia święta – przyjmiecie Pana Jezusa do swoich serc. Niech maj będzie dla was miesiącem wielkiej radości ze spotkania z Maryją i Jezusem.

Zachęcam was też do rozwiązywania zadań konkursowych. Jak zawsze czekają ciekawe nagrody. Rozwiązania proszę przynosić osobiście lub nadsyłać na adres e-mail: konkurs.krolowa.pokoju@gmail.com

O. BARTEK OMI

Wierzysz, że dusza ludzka jest nieśmiertelna?

Dzięki temu, że mamy duszę, możemy panować nad własnym życiem. Dzięki temu, że mamy rozum, możemy myśleć. Mając wolną wolę, możemy decydować o tym, jak żyć – dokonujemy różnych wyborów. Nasze ciało kiedyś umrze – widzimy, jak odchodzą nasze babcie, dziadkowie, ciocie, wujkowie, rodzice, rodzeństwo – ale dzięki nieśmiertelnej duszy oni nadal żyją, już w niebie.

Czy zwierzęta mają duszę?

Nie, nie mają. Chociaż wasze ulubione zwierzątka żyją, przyzwyczajają się do was, to nie potrafią kochać. Są Bożymi stworzeniami, ale kierują się tylko instynktem. Życie zwierząt przestaje całkowicie istnieć z chwilą ich śmierci. Dlatego nie modlimy się za zwierzęta! Jednak po utracie zwierzątka możecie Bogu w waszej modlitwie śmiało powiedzieć, że jest Wam z tego powodu smutno.

Pomyśl:

Jesteś wyróżniony spośród innych stworzeń (zwierząt, roślin), bo Bóg dał ci nieśmiertelną duszę!

Zapamiętaj:

- jesteś osobą, a nie przedmiotem!
- jesteś obrazem samego Boga!

KONKURS:

Odpowiedz na pytania:

1. W jakiej misji pracował o. Wiesław?
2. Co o. Wiesław robił w wolnej chwili?
3. Jak witano o. Wiesława w każdej wiosce?

LOSOWANIE NAGRÓD ODBĘDZIE SIĘ 09.06.2013 NA MSZY ŚW. O GODZ. 11.30.

Mariola Maassen-Zajączkowska, Małe psoty wielkich świętych

Jeżeli pewnego dnia zrozumiesz, że Bóg jest Twoim najlepszym przyjacielem i najbardziej kochającym Ojcem, nie będziesz się nudził, rozmawiając z Nim. Będziesz chciał być jak najbliżej Niego i żyć, jak nakazuje. Wtedy znajdziesz się już na najlepszej drodze do świętości. Każdy z nas nosi w sobie iskierkę świętości. Jeżeli tylko będzie ją pielęgnował i podsycał, ona wzmocni się i zapłonie mocno i jasno, lecz jeśli zaniedba – iskierka powoli będzie przygasać.

Mariola Maassen-Zajączkowska, Kiedy święci byli mali

Drogi Czytelniku, te niby zwyczajne dzieci, o których opowiadam, stały się niezwykłymi ludźmi. A wiesz dlaczego? Bo do swej dziecięcej wrażliwości i wesołości z czasem dodawać zaczęły zaufanie do Boga. Tak jak dziecko bezgranicznie wierzy swoim rodzicom i wie, że chcą oni dla niego jak najlepiej, tak nasi święci coraz bardziej zaczynali ufać Jezusowi Chrystusowi i polecać się opiece Matki Najświętszej. Powiesz, że to niełatwe i pewnie trochę nudne. Przeciwnie, bo gdy rozmawiasz ze swoim najlepszym przyjacielem albo opowiadasz mamie czy tacie o tym, co ci się przydarzyło, jest ci nudno? Właśnie.

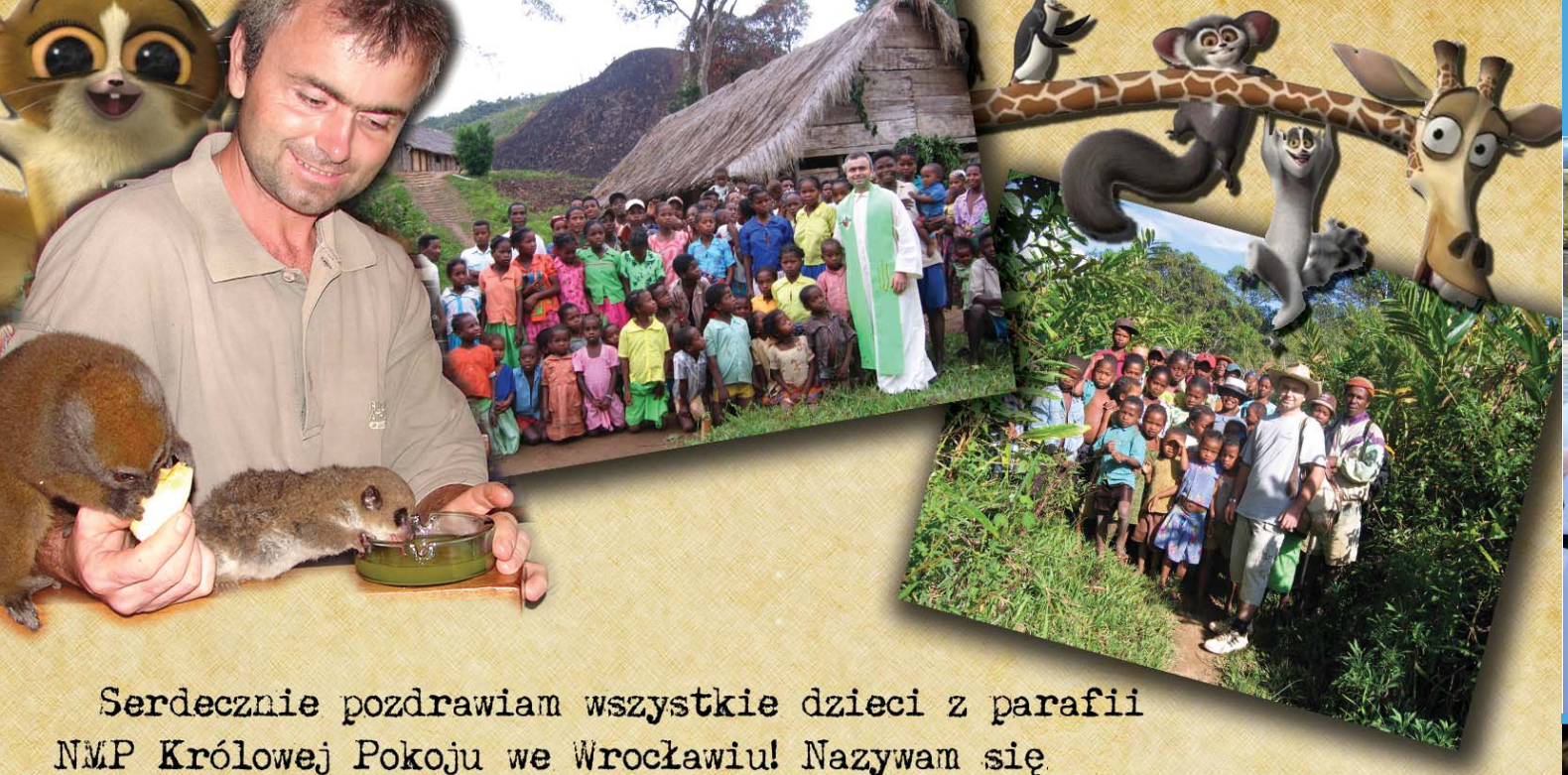

Serdecznie pozdrawiam wszystkie dzieci z parafii NMP Królowej Pokoju we Wrocławiu! Nazywam się o. Wiesław Chojnowski i wiele lat pracowałem na „czerwonej wyspie" czyli Madagaskarze. Obecnie przebywam w Polsce, aby wyzdrowieć i wrócić do pełni sił po ciężkiej chorobie, jaką była malaria. Pracowałem w Ambinanidrano razem z o. Grzegorzem i o. Franciszkiem, naszym malgaskim oblatem, oraz z sześcioma nowicjuszami.

Misja Ambinanidrano to niewielka wioska. Większość naszych chrześcijan żyje w buszu. Często są oni oddaleni od nas o kilkadziesiąt kilometrów. Trudno im co niedzielę przyjść na naszą misję do kościoła. Trzeba wziąć pod uwagę, że w buszu nie ma dróg, klimat też daje się we znaki. Dlatego co pewien czas odwiedzałem naszych chrześcijan w ich wioskach.

Wychodziłem na tydzień lub dwa tygodnie do buszu, idąc od wioski do wioski. Mieszkańcy zawsze wychodzili mi na powitanie, częstując kawą. Potem przychodził czas na odświeżenie się w rzece i przygotowanie do długo oczekiwanych ceremonii. Kiedy wszyscy byli już gotowi, zaczynała się katecheza i przygotowanie do sakramentów, do Eucharystii. Po Mszy Świętej wielu ludzi przychodziło prosić też o lekarstwa, gdyż na co dzień dostęp do medycyny jest bardzo ograniczony. W wolnym czasie chodziłem po wiosce, rozmawiając z ludźmi o ich problemach i radościach, o tym, co ich cieszy, co smuci.

Drogie dzieci, misyjny szlak jest pełen niespodzianek, czasem bardzo trudnych. Największym wsparciem w takich chwilach jest modlitwa. Proszę was o modlitwę za misjonarzy z Madagaskaru i za wszystkich Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

Pozdrawiam serdecznie,
o. Wiesław

Peregrynacja krzyża bł. Jana Pawła II – 21-22 kwietnia 2013

FOT. T. SKOCZKOWSKI

Pielgrzymka do Ziemi Świętej – 20-29 kwietnia 2013

FOT. B. MASŁYKA

Dziedziniec bazyliki Grobu Świętego

FOT. B. MASŁYKA

Dom św. Piotra w Kafarnaum

FOT. B. MASŁYKA

Msza święta na górze Nebo

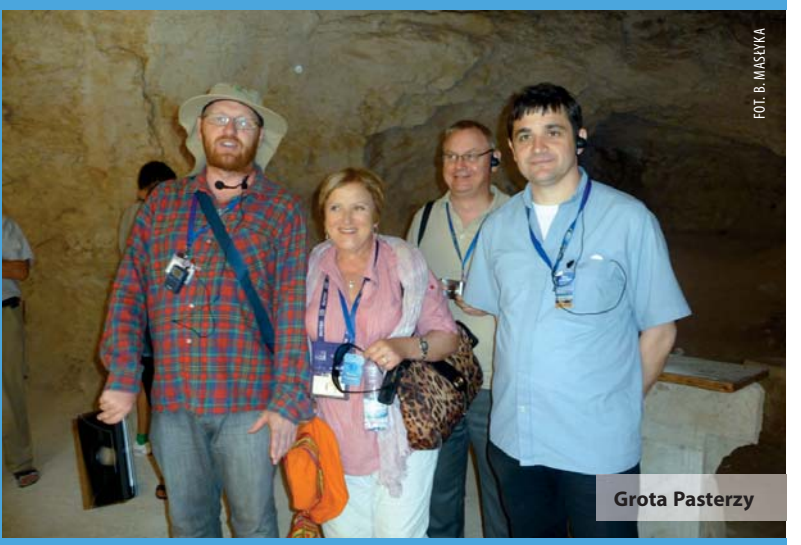
FOT. B. MASŁYKA

Grota Pasterzy

FOT. B. MASŁYKA

Ogród oliwny

FOT. B. MASŁYKA

Na granicy z Jordanią

FOT. B. MASŁYKA

Skała Piotrowa

FOT. B. MASŁYKA

Ciemnica przy Galicantu